

# Cogito POLONI dla

E-magazyn  
dla młodzieży  
polonijnej  
z całego świata



■ GŁOS MŁODZIEŻY:  
„POLSKA jest dla mnie  
JAK RODZINA”

„Zakochałam się  
w POLSKIEJ  
KULTURZE”

■ NIEZWYKŁA  
twórczość polonijnych  
uczniów

■ POLECAJKI  
kulturalne

■ Do szkoły:

■ Omówienie  
„Quo vadis”

■ Motyw tradycji  
w polskich lekturach

■ Cuda Polski,  
czyli niesamowite  
miejsca

■ Ciekawostki  
z historii Polski

■ Kurs pisania  
rozprawki

■ Zimowe frazeologizmy

## Cześć!

Zapraszamy gorąco do lektury 5. e-wydania „Cogito dla Polonii”, w którym oddajemy głos nastoletniej Polonii, a więc publikujemy wywiady z uczniami polskich szkół, studentami, a także ich niezwykłą twórczość. Nasi bohaterowie mówią, że Polska jest dla nich jak rodzina, że choć miewają kryzysy, nie rezygnują z nauki w polskiej szkole. Mają też rady dla rówieśników, którzy zmagają się z takim kryzysem. Niesamowite jest to, z jaką szczerością piszą o swoich rodzinach, dziadkach. Przekonacie się o tym, czytając ten numer.

Święta za pasem, więc piszemy o motywie tradycji w lekturach szkolnych, omawiamy „Quo vadis”, a także podpowiadamy, jak napisać wzorową rozprawkę inspirowaną polskim wierszem. Są też ciekawostki z historii Polski, między innymi o tym, kim był ostatni król z dynastii Jagiellonów. A w cyklu Gramatyka na co dzień prezentujemy zimowe frazeologizmy.

Zobaczcie, jakie cuda ma Polska, zaskoczcie swoją wiedzą o kraju.

Zapraszam do czytania,

*Ola Siewko*

redaktor naczelna  
„Cogito dla Polonii”

## Do poczytania w 5. numerze:

### 4 Głos młodej Polonii: Zakochałam się w polskiej kulturze

Poznajcie PATRYCJĘ EKSTOWICZ, inspirującą 19-latkę, która nawiguje przez dwa kulturowe światy – polski i włoski.



### 6 Ciągłe próbowanie się opłaciło

O tym, dlaczego podoba mu się Wrocław i z jakiego powodu bierze co roku udział w konkursach polonijnych, mówi NATHAN TRUŚ, uczeń Polskiej Szkoły w Tilburgu.



Zapraszamy na nasze konta na Facebooku i Instagramie (@CogitoDlaPolonii). Tam też znajdziecie ciekawe materiały. Poznacie inne polonijne szkoły, zobaczycie, co się dzieje u młodej Polonii. Wszystkie numery „Cogito dla Polonii” znajdziecie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej: [www.pbc.uw.edu.pl](http://www.pbc.uw.edu.pl).



### 7 Polska to dla mnie rodzina!

Wyznaje ZOFIA STAROSTA z Polskiej Szkoły SEN w Dublinie.



### 8 Nie myślałem, że tak dobrze fotografuję

– Gdy jestem w Polsce, to zawsze robię zdjęcia, więc nic nie szkodzi, abym wysłał je na konkurs” – mówi OLIVER TOMASZEWSKI, uczeń Polskiej Szkoły im. Jana Pawła II w East Stroudsburgu.

### 10 Twórczość nastoletniej Polonii

PHILIP DROZDOWSKI, uczeń Polskiej Szkoły SEN w Dublinie, napisał wzruszającą opowieść o swoim dziadku. Koniecznie przeczytajcie tę historię.

**Działasz na rzecz Polonii? Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłeś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: [cogito@cogito.com.pl](mailto:cogito@cogito.com.pl).**

## 14 Podążam za głosem serca

„Chciałam wyjechać na staż do Stanów, by porównać to z moim doświadczeniem, które zdobyłam w Polsce i w Wielkiej Brytanii. Dzięki stażowi spełniłam swoje marzenie” – mówi ANNA OWCZAREK, absolwentka University of Cambridge oraz University of Oxford.



## 16 Historia Polski jest ciekawa!

Kto był ostatnim królem z dynastii Jagiellonów?  
Zygmunt II August.  
Został królem Polski w wieku 10 lat!

**Zapraszamy do współpracy! Czekamy na Wasze prace i teksty. Przesyłajcie je mailem do redakcji: [cogito@cogito.com.pl](mailto:cogito@cogito.com.pl). Każdemu nauczycielowi i jego uczniowi wystawimy zaświadczenie o publikacji w „Cogito dla Polonii”.**

## 18 Ważna lektura: „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza

Omawiamy powieść, do której można odwołać się również w wypracowaniach na przeróżne tematy.

## 21 Przepis na ciekawe wypracowanie

Dzisiaj pokazujemy, jak napisać rozprawkę inspirowaną polskim wierszem.

## 24 Motyw tradycji w polskich lekturach

Jaki jest stosunek bohaterów literackich do tradycji?



Jeśli masz młodszego rodzeństwo, powiedz mu o „Kumplu dla Polonii”. To pismo dla dzieci polonijnych z całego świata w wieku 6–10 lat. Znajdziecie w nim ciekawe artykuły i cenne pomoce do nauki języka polskiego.

Zapraszamy: [www.pbc.uw.edu.pl](http://www.pbc.uw.edu.pl)

## 26 Cuda Polski

Poznaj ciekawe miejsca w Polsce! Zaskocz wiedzą o kraju!

## 28 Polecajki kulturalne

Gdzie znajdziemy ciekawe informacje i treści przydatne nie tylko do szkoły? Podpowiadamy!

## 30 Gramatyka na co dzień: Zima za pasem

Poznajcie frazeologizmy związane z zimą, śniegiem i lodem.



POLSKIE BRACTWO  
KAWALERÓW GUTENBERGA

**Koordinator projektu:**  
prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

**Redaktor naczelna:**  
Ola Siewko

**Skład i opracowanie graficzne:**  
IlustraDorka Dorota Domagała

**Okładka:** Aliaksandr Barouski/Shutterstock.com

**Zdjęcia:** Shutterstock.com, Pixabay.com, domena publiczna/Wikimedia Commons

**Adres redakcji:**  
e-mail: [cogito@cogito.com.pl](mailto:cogito@cogito.com.pl)  
al. Waszyngtona 146, lokal 302  
04–076 Warszawa

**Dystrybucja:**  
Polonijna Biblioteka Cyfrowa

**Wydawca:**  
Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga  
ul. Marywilska 34 E  
03–228 Warszawa



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

# ZAKOCHAŁAM SIĘ W POLSKIEJ KULTURZE



Poznajcie **Patrycję Ekstowicz**, inspirującą 19-latkę urodzoną i wychowaną w Rzymie, która nawiguje przez dwa kulturowe światy – polski i włoski. Dzięki determinacji swojej mamy, przez 12 lat uczyła się w Szkole Polskiej w Ostii, o czym dziś z dumą wspomina. Studiuje nauki polityczne na Uniwersytecie Roma Tre.



## **MAKSI KOZIŃSKA: Gdybyś miała możliwość kupienia tylko jednego biletu do domu. Dokąd wybrałabyś bilet?**

**PATRYCJA EKSTOWICZ:** Czuję się Polką na 100%, ale jednak Rzym to jest mój dom. Wybrałabym więc bilet do Włoch. W Polsce czuję się bardzo dobrze, ale nie mam tam swojego miejsca jak we Włoszech.

## **JAKI JEST TWÓJ ULUBIONY WYRAZ PO POLSKU, A JAKI PO WŁOSKU?**

Konstantynopolitańczykowiec – lubię ten wyraz ze względu na długość i oryginalność. A po włosku *infrastruttura*, bo fajnie brzmi!

**„TYLKO LUDZIE POCHODZENIA POLSKIEGO, TACY JAK JA, ROZUMIEJĄ WSZYSTKIE ROZTERKI I IMPLIKACJE WYNIKAJĄCE Z WYCHOWYWANIA SIĘ W POLSKIEJ RODZINIE POZA GRANICĄ POLSKI” – MÓWI PATRYCJA EKSTOWICZ, MŁODA AMBASADORKA POLSKIEJ KULTURY.**

## **KTO JEST NAJBARDZIEJ ZNANYM POLAKIEM LUB ZNANĄ POLKĄ WE WŁOSZECH?**

Zdecydowanie Wisława Szymborska. Jej twórczość poetycka jest tłumaczona na włoski. Mam koleżankę, Włoszkę, która na kursie poetyckim też się o niej uczyła. Ogólnie we Włoszech można studiować polonistykę. Wśród naszej Polonii prym wiedzie generał Władysław Anders, z wiadomych przyczyn.

## **A CO Z MARIĄ SKŁODOWSKĄ-CURIE?**

Włosi znają ją, ale myślą, że jest Francuską, nawet w podręcznikach pomijane jest jej nazwisko panińskie.

## **DENERWUJE CIĘ TO?**

Bardzo! Zawsze w takich sytuacjach staram się uzupełnić wiedzę znajomych w temacie pochodzenia naszej noblistki. Tak samo jest z II wojną światową. Dla Włochów zaczyna się ona wraz z ich zaangażowaniem się w ten konflikt. Nawet napisałam o tym cały duży projekt na zajęcia historyczne, aby pokazać, jak, gdzie i kiedy należy mówić o początku tej okrutnej wojny.

## **Z DUMNĄ MÓWISZ O POLSKIEJ SZKOLE. OPowiedz mi więcej o tym doświadczeniu.**

Do Szkoły Polskiej w Ostii uczęszczałam przez 12 lat, tęsknię za nią bardzo, gdy byłam młodsza, to miewałam kryzysy. Później byłam zdeterminowana, aby nie odpuścić, a dzisiaj motywuję mojego brata, aby uczęszczał.



fot. archiwum prywatne

## **CZY WE WŁOSZACH MOŻNA ZDAWAĆ MATURE Z JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOLNICTWIE SYSTEMOWYM?**

Niestety nie możemy. Moglibyśmy zdawać polską maturę w Polsce, ale to zbyt duże obciążenie, musielibyśmy lecieć do Warszawy w tym celu. Otrzymujemy dyplom ukończenia liceum w polskiej szkole, szkoda jednak, że nie mamy oficjalnego dokumentu potwierdzającego nasze umiejętności językowe.

## **ZAZWYCZAJ Z WIEKIEM, I NIE TYLKO WE WŁOSZACH, MŁODZI WYPISUJĄ SIĘ Z ZAJĘĆ. CO WIĘC SPRAWIŁO, ŻE ZOSTAŁAŚ DO KOŃCA?**

No to tak. Polska szkoła to trochę jak Hunger Games w „Igrzyskach śmierci” w reżyserii Gary’ego Rossa na podstawie powieści Suzanne Collins, a więc zostają w niej najlepsi [śmiej]. Ale tak poważnie mówiąc, to sama miewałam chwile wątplenia. Chodziłam do włoskiej szkoły, dodatkowo miałam polską szkołę w poniedziałki, i gdy byłam młodsza, trochę było mi trudniej. Z czasem, gdy dojrzałam i zrozumiałam, że warto chodzić do polskiej szkoły, zakochałam się w Polsce, w naszej kulturze. Szkoła polska stała się moim drugim domem, a ludzie, którzy tam byli, zostali moją drugą rodziną.

## **ZACZĘŁAŚ WŁAŚNIE STUDIA NA WŁOSKIM UNIWERKU. CZY TWÓJ KONTAKT Z POLSKOŚCIĄ SIĘ ZREDUKOWAŁ?**

Nie do końca. Wraz z kolegami i koleżankami prowadzimy portal „Polonia to my”, dołączyłam do tego zespołu w zeszłym roku. To blog, na którym po polsku publikujemy artykuły z dziedzin, które nas interesują. Ja interesuję się polityką, więc ostatnio napisałam tekst zachęcający do wzięcia udziału w wyborach parlamentarnych.

## **DLACZEGO PO POLSKU, A NIE PO WŁOSKU?**

Oczywiście łatwiej byłoby po włosku, ale pamiętam jeden z komentarzy mojej nauczycielki z polskiej szkoły. Z jakiegoś powodu nie było mnie przez dłuższy czas w polskiej szkole, wtedy nauczycielka napisała, że to widać w poziomie mojego wypracowania, bo mój polski stał się słabszy. Dlatego piszemy po polsku, aby nie stracić kontaktu z językiem pisanym.



**WRAZ Z KOLEGAMI I KOLEŻANKAMI PROWADZIMY PORTAL „POLONIA TO MY”. TO BLOG, NA KTÓRYM PO POLSKU PUBLIKUJEMY ARTYKUŁY Z DZIEDZIN, KTÓRE NAS INTERESUJĄ. JA INTERESUJĘ SIĘ POLITYKĄ, WIĘC OSTATNIO NAPISAŁAM TEKST ZACHĘCAJĄCY DO WZIĘCIA UDZIAŁU W WYBORACH PARLAMENTARNYCH.**



## **JAKIE CECHY CENISZ W SPOŁECZEŃSTWACH WŁOSKIM I POLSKIM?**

We włoskim społeczeństwie lubię otwartość. Byłam w ramach stypendium w Lublinie i za zadanie, w ramach zabawy, mieliśmy wymienić spinacz do papieru na coś bardziej wartościowego. Na początku się zapaliłam, bo wydawało mi się, że pójdzie łatwo. Nie poszło. Oceniałam polskie społeczeństwo przez pryzmat moich doświadczeń z Włochami. Polki i Polacy są mniej otwarci na obcych ludzi. W polskim społeczeństwie lubię czystość i wysokie standardy. Naprawdę mamy piękne i zadbane miasta.

## **MASZ PRZED SOBĄ DWUNASTOLETNIĄ SIEBIE, KTÓRA NIE CHCE CHODZIĆ DO POLSKIEJ SZKOŁY. CO BYŚ JEJ DZIŚ POWIEDZIAŁA?**

Masz za dużo pracy domowej? Porozmawiaj o tym z rodzicami i nauczycielkami. Nie chcesz pisać testu? Zaproponuj przygotowanie prezentacji z danego tematu, ale nie poddawaj się. Czujesz, że polska szkoła jest za dużym obowiązkiem? Rozumiem cię, bo sama przez to przechodziłam, ale nie przestawaj, zobaczysz, że z czasem stanie się to dla ciebie dużą przyjemnością. Pomyśl o tym w ten sposób, dobrze, że w ogóle masz taką polską szkołę, taką szansę na to, aby poznać swoją kulturę, zapoznać się ze swoimi tradycjami. Wiesz, że możesz podzielić się z koleżankami i z kolegami z klasy swoim doświadczeniem, i że razem możecie budować swoją tożsamość. Najważniejsze, żeby się nie poddawać.

**DZIĘKUJĘ ZA ROZMOWĘ I ŻYCZĘ ZDANEJ SESJI.**

Zwycięskie zdjęcie Nathana „Magiczny zachód słońca nad Odrą, Wrocław – Most Rędziński”

# Ciągłe próbowanie się opłaciło

**Agnieszka Lonska: Nathan, gratuluję pięknego zdjęcia mostu we Wrocławiu i wygranej w konkursie „Polska w obiektywie polonijnego dziecka”. I to drugi rok z rzędu!**

**NATHAN TRUŚ:** Gdy zauważyłem, że jedno z dziesięciu zwycięskich zdjęć zrobiłem ja, to bardzo się ucieszyłem. Nie myślałem, że dwa razy z rzędu można wygrać, więc byłem też miło zaskoczony. Ciągłe próbowanie się opłaciło. Ale fajnie jest też chodzić i szukać dobrego miejsca na zdjęcia, także najlepszego ujęcia, a potem wybierać je na konkurs. W ogóle robienie zdjęć jest fajne, w konkursie uczestniczę wcale nie dla nagród.

Nathan robi zdjęcie na konkurs



O tym, dlaczego podoba mu się Wrocław i z jakiego powodu bierze co roku udział w konkursach polonijnych, mówi **Nathan Truś**, uczeń Polskiej Szkoły w Tilburgu w Holandii.

**Nasz konkurs w tym roku odbywał się pod honorowym patronatem prezydenta Wrocławia. A Ty odwiedziłeś kilka miesięcy temu ratusz we Wrocławiu, właśnie z powodu wygranej w ubiegłorocznym konkursie. Opowiedz o tej wizycie?**

W ubiegłym roku dostałem zaproszenie na spotkanie od prezydenta Wrocławia i przyjechałem z mamą i tatą. Bardzo miło nas powitali w tutejszym ratuszu, zostaliśmy wprowadzeni, widziałem naprawdę niezwykle miejsca, np. wielką salę obrad. Na jednej ścianie wisiało godło Bredy – jednego z holenderskich miast, z którymi przyjaźni się Wrocław. Dostałem też upominki i bilety do Hydropolis, Wrocławskiego ZOO, Kolejkowa i Muzeum Pana Tadeusza. To był naprawdę fajny dzień!

**Wiem, że lubisz jeździć do Polski. Które miejsca najbardziej Ci się podobają?**

Najbardziej lubię Wrocław, ma bardzo ładny rynek, a lasy wokół tego miasta są piękne. No i prawie cała moja rodzina tutaj mieszka. Jeśli więc miałbym polecić jakieś miejsce w Polsce swoim holenderskim kolegom, to z pewnością byłby to właśnie wrocławski rynek i ratusz. Fajnie jest też sobie poszukać krasnoludków, które są rozsiane po całym mieście, i robić z nimi zdjęcia.

**Na które zdjęcie i dlaczego zagłosowałbyś, gdybyś był jurorem tego konkursu?**

Zagłosowałbym na zdjęcie w lesie Emilii Kauszinitie z Litwy (które również wygrało!), bo bardzo lubię drzewa, krzaczki i inne roślinki. Ale nie chciałbym być jurorem, bo to musi być trudne zadanie, niełatwo wybrać 10 najlepszych zdjęć, gdy tak dużo jest bardzo ładnych.

**Opowiedz mi proszę o swoim zdjęciu.**

W wakacje byłem we Wrocławiu. Pewnego dnia z babcią i mamą pojechaliśmy do Lasu Rędzińskiego. Spacerowaliśmy sobie, a gdy się ściemniało i szliśmy już do samochodu, to zobaczyliśmy, że bardzo ładnie wygląda most na tle zachodu słońca. Biegliśmy, żeby znaleźć najlepszy kąt i zrobić zdjęcie przed całkowitą ciemnością.

**Wybierałeś zdjęcia tylko spośród tych z Wrocławia?**

Tak, tegoroczne wakacje spędziliśmy we Włoszech, więc innych polskich miejsc nie widziałem. Ale pewnie i tak bym wybrał zdjęcie z tego miasta, bo bardzo lubię Wrocław.



**Jesteś uczniem Polskiej Szkoły w Tilburgu. Co najbardziej Ci się w niej podoba?**

Mam tutaj bardzo fajnych kolegów, no i ciekawe są lekcje. Gdybym nie chodził do polskiej szkoły, nie mógłbym brać udziału w wielu konkursach i w Wierszowisku!

**To życzę radości z udziału w konkursach i powodzenia w szkole!**

fot. archiwum prywatne

Mówi **Zofia Starosta** z Polskiej Szkoły SEN w Dublinie.

**AGNIESZKA LONSKA: ZOSIU, TWOJE ZDJĘCIE PT. „SPACER W CHMURACH. CZANTORIA W USTRONIU” NIE TYLKO ZNALAZŁO SIĘ W NAGRODZONEJ TOP 10, ALE ZDOBYŁO TEŻ WYRÓŻNIENIE 3 JURORÓW (PIOTRA PALIMAKI, MARCINA PRZYBYSIAKA I KATARZYN Y SMOTER). POCZWÓRNA RADOŚĆ! OPowiedz MI PROSZĘ COŚ O ZDJĘCIU.**

ZOFIA STAROSTA: O konkursie powiedziała mi moja nauczycielka języka polskiego z Polskiej Szkoły SEN w Dublinie, pani Magdalena Marciniak. Wybrałam więc zdjęcie, które zrobiłam podczas wakacji, i z pomocą mamy wysłałam na konkurs. Jest na nim moja rodzina, z którą byłam na wycieczce. Razem z moimi rodzicami, babcią, wujkiem, ciociami, kuzynami i kuzynką pojechaliśmy do Wisły i Ustronia, było nas 10 osób. Chcieliśmy wjechać wyciągiem krzesełkowym na górę Czantoria. Tego dnia było bardzo pochmurnie, chmury dosłownie zasłaniały cały szczyt Czantorii. Postanowiliśmy wjechać na górę wyciągiem. Nie zobaczyliśmy Ustronia z góry, ale spacer w chmurze był czymś niezwykłym, co się rzadko zdarza. Zdjęcia lasu schowanego w chmurze robiłam więc w drodze na szczyt Czantorii. Tak zamglony las jest troszkę straszny, tajemniczy i ekscytujący jednocześnie.



Zwycięskie zdjęcie Zosi pt. „Spacer w chmurach. Czantoria w Ustroniu”

fot. archiwum prywatne



# Polska to dla mnie rodzina!

**JAKA JEST POLSKA W TWOICH OCZACH, TO POKAZAŁAŚ NA FOTOGRAFII. A MOŻESZ OPISAĆ JĄ SŁOWAMI?**

Urodziłam się w Olkuszu w Polsce, a przeprowadziłam się do Irlandii, gdy miałam 3 miesiące. Polska jest dla mnie jak rodzina. Bo tutaj mieszka cała moja rodzina: babcie, ciocie, wujkowie, kuzyni. Lubię z nimi spędzać wakacje w Polsce, nawet jeśli nie robimy nic ciekawego, to i tak jest fajnie, bo jesteśmy razem. Uwielbiam ciepłe polskie lato, bo można się kąpać w jeziorze albo w odkrytym basenie. W Irlandii jest mało dni, kiedy można się cieszyć ciepłem i słońcem.

**A JAKA JEST IRLANDIA?**

Mieszkam w Dublinie, stolicy Irlandii. Mam dużo przyjaciół i chodzę do szkół irlandzkiej i polskiej. W Irlandii lubię ciepłe zimy i zieloną trawę przez cały rok, a także paradę z okazji Dnia Świętego Patryka.

**NO WŁAŚNIE, JESTEŚ UCZENNICĄ POLSKIEJ SZKOŁY SEN W DUBLINIE. CO NAJBARDZIEJ CI SIĘ PODOBA?**

Dużo rzeczy. Dzięki niej mogę się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy o Polsce. Bardzo też lubię pikniki i festyny, które są organizowane w naszej szkole. Zajęcia w polskiej szkole odbywają się w każdą sobotę od godz. 9:15 do 14:45, a fakultety po szkole od godz. 14:45 do 16:15. Mój plan lekcji zaczyna się trzema lekcjami języka polskiego, potem mam po jednej lekcji matematyki, geografii i historii. Pomiedzy lekcjami są pięcio- lub dziesięciominutowe przerwy, a pomiędzy lekcją trzecią a czwartą jest półgodzinna przerwa. Mam bardzo miłych nauczycieli. W Polskiej Szkole SEN uczę się już ponad 10 lat.

**DZIĘKUJĘ ZA ROZMOWĘ!**



– Od kilku lat biorę udział w konkursie fotograficznym „Polska w obiektywie polonijnego dziecka”, bo gdy jestem w Polsce, to zawsze robię zdjęcia, więc nic nie stoi na przeszkodzie, abym wysyłał je na ten konkurs” – mówi **Oliver Tomaszewski**, uczeń **Polskiej Szkoły im. Jana Pawła II w East Stroudsburgu** (Pensylwania, USA), tegoroczny laureat.

**Agnieszka Lonska:** Oliver, po kilku latach przysyłania swoich zdjęć na konkurs „Polska w obiektywie polonijnego dziecka” zostałeś jego laureatem! Jak się czujesz?

**OLIVER TOMASZEWSKI:** Byłem bardzo zaskoczony i szczęśliwy, że wygrałem. Jeżdżę do Polski co roku i bardzo lubię tam być. Za każdym razem robię zdjęcia i jestem zadowolony, że to właśnie jedno z nich zostało nagrodzone.

**Polska Szkoła im. Jana Pawła II w East Stroudsburgu, do której chodzisz, jest jedną z najbardziej aktywnych w tym konkursie, już kilkoro jej uczniów zdobyło nagrody lub wyróżnienia. Czy koledzy cieszyli się razem z Tobą?**

Tak, wszyscy bardzo się cieszyli i gratulowali mi. Nauczyciele i pani dyrektor też złożyli mi gratulacje. Cieszę się, że dołączam do grupy kolegów, którzy wygrali w tym konkursie.

Najbardziej lubię odwiedzać moich dziadków. Nie widzę ich cały rok i cieszę się, gdy spędzam czas z nimi latem. A najbardziej lubię to, że mogę sam chodzić po ulicach i do sklepu. W Stanach Zjednoczonych mieszkam w rejonie, gdzie wszędzie jeździ się samochodem, więc nie mam okazji sam iść do sklepu.

**Swoje zdjęcie zatytułowałeś „Mak w zbożu”. Skąd pomysł na takie ujęcie?**

Tak się po prostu zdarzyło, że szedłem z rodziną na Festiwal Kultury Tatarskiej, który odbywał się w Wasilkowie pod Białymstokiem, w skansenie należącym do Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej. Przy drodze było pole zbożowe z makami. Gdy je zobaczyłem, to zrobiłem zdjęcie. Polubiłem kontrast tego kwiatka na tle zielonego zboża. Nie myślałem, że tak dobrze się sfotografuje.

fot. archiwum prywatne; VectorsMarket The img, Anikei, StarLine/Shutterstock.com



Oliver Tomaszewski z babcią Hanią

Nie myślałem,  
że TAK DOBRZE  
FOTOGRAFUJĘ



## **Dużo fotografujesz? Co najczęściej pojawia się na Twoich zdjęciach?**

Nie tak dużo, bo jestem bardzo zajęty. Głównie robię zdjęcia, gdy podróżuję z rodzicami latem. Najbardziej lubię fotografować budynki i zwierzęta, szczególnie moje psy.

## **Gdzie najczęściej podróżujecie w Polsce?**

Zawsze jeździmy do Białegostoku, skąd pochodzą moi rodzice i gdzie mieszkają moi dziadkowie. Tam się zatrzymujemy, ale zawsze zwiedzamy również inne części Polski i Europy. W tym roku byliśmy w Bieszczadach i na Mazurach.

## **Jeśli miałbyś polecić jakieś miejsce w Polsce swoim amerykańskim kolegom, co by to było?**

Kraków i Bieszczady. Kraków jest przepiękny i bardzo interesujący, a Bieszczady bardzo mi przypominają moje góry w Poconos w Pensylwanii, gdzie mieszkam. No i oczywiście Białystok. Jest według mnie najlepszym miastem.

## **Nie byłeś w Białymstoku, ale zachęcasz tak, że chyba zaplanuję wycieczkę! Co najbardziej lubisz w Polsce?**

Najbardziej lubię odwiedzać moich dziadków. Nie widzę ich cały rok i cieszę się, gdy spędzam z nimi czas latem. A najbardziej lubię to, że mogę sam chodzić po ulicach i do sklepu. W Stanach Zjednoczonych mieszkam w rejonie, gdzie wszędzie jeździ się samochodem, więc nie mam okazji sam iść do sklepu.

## **Często uczestniczysz w polonijnych konkursach?**

Nie brałem udziału w innych konkursach. Ale od kilku lat uczestniczę w konkursie fotograficznym „Polska w obiektywie polonijnego dziecka”, bo gdy jestem w Polsce, zawsze robię zdjęcia, więc nic nie stoi na przeszkodzie, aby wysłać je na konkurs.

## **Chciałbyś jeszcze coś dodać?**

Tak. Naprawdę ucieszyłem się na wiadomość, że moje zdjęcie było jednym z nagrodzonych. A najbardziej cieszyła się moja babcia w Polsce, bo widziała, jak zawsze robię zdjęcia, więc była szczęśliwa, że jedno z nich zostało wyróżnione. Cieszyłem się, że ona się ucieszyła.

## **Pięknie powiedziane! Jak ma na imię babcia?**

Hania.

## **Gratulujemy więc pani Hani wspaniałego wnuka i serdecznie ją pozdrawiamy!**

Dziękuję za rozmowę!

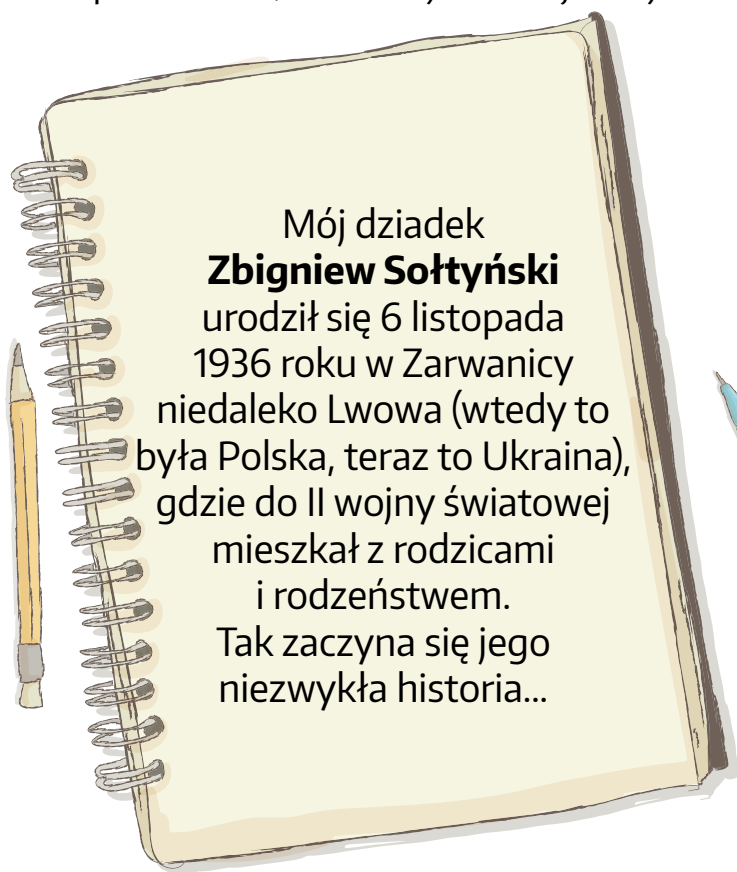


Tego lata szedłem z rodziną na Festiwal Kultury Tatarskiej, który odbywał się w Wasilkowie pod Białymstokiem, w skansenie należącym do Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej. Przy drodze było pole zbożowe z makami. Gdy je zobaczyłem, zrobiłem zdjęcie. Polubiłem kontrast tego kwiatka na tle zielonego zboża.

Lubię moją polską szkołę, bo to ona nauczyła mnie czytać i pisać po polsku. Moja babcia i mój dziadek mieszkają w Polsce i nie rozmawiają po angielsku, więc lubię im wysłać kartki z życzeniami po polsku albo przeczytać coś po polsku, gdy ich odwiedzam latem.



Oliver jest nie tylko laureatem konkursu, ale zdobył również wyróżnienie jurora Pawła Marchlewskiego za swoje zdjęcie „Mak w zbożu”.



Mój dziadek  
**Zbigniew Sołtyński**  
urodził się 6 listopada  
1936 roku w Zarwanicy  
nieдалeko Lwowa (wtedy to  
była Polska, teraz to Ukraina),  
gdzie do II wojny światowej  
mieszkał z rodzicami  
i rodzeństwem.  
Tak zaczyna się jego  
niezwykła historia...

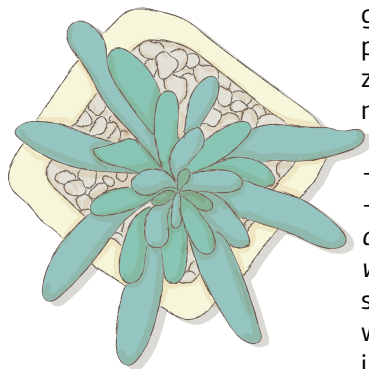
# Niesamowity życiorys mojego dziadka



Mój dziadek Zbyszek miał siostrę i trzech braci. Niewiele pamięta z tego okresu, gdy był małym chłopcem. W jego pamięci pozostał tylko murowany dom, blaszany dach i sklep... Jednak z opowieści swojej starszej siostry wie, że mieli konia, którego poili w pobliskiej rzece o nazwie Strypa.

## TRUDNE czasy WOJNY i ŚMIERĆ mamy

Gdy dziadek Zbyszek miał trzy lata, jego tata Tomasz i najstarszy brat Piotr poszli walczyć na front i już nie powrócili. Chłopiec wraz z mamą Wiktoria i rodzeństwem pozostał na gospodarstwie. Często banderowcy odwiedzali ich gospodarstwo i straszili, że jeśli nie powiedzą, gdzie jest tato i brat, to ich zabiją. Po wojnie w 1945 roku rodzina dziadka wraz z ocalałymi mieszkańcami wsi została przesiedlona do Polski. Kazano im spakować tylko najpotrzebniejsze rzeczy i w ciągu jednej nocy wsadzono do wagonów bydłych.



– *Byliśmy wykończeni warunkami tam panującymi* – wspomina dziadek Zbigniew.  
– *Często nie było co jeść, problemem były ataki bombowe. Gdy zbliżały się samoloty, dorośli otwierali wagony i wszyscy z nich wyskakiwali. Biegliśmy, gdzie popadnie, często w wysoką trawę, żeby się schronić* – dodaje wzruszony dziadek. Od niego dowiedziałem się, że starał się pomagać swojej mamie, jak tylko umiał. Tak wyglądało ich życie do wiosny. Po trzech miesiącach podróży, dziadek wraz z mamą, starszą siostrą Zosią i młodszym bratem Emilem trafili do Domaszkowa – wsi położonej w powiecie kłodzkim.

– *Pasażerowie pociągu zostali podzieleni, dzieci z kobietami szły na jedną stronę, a mężczyźni na drugą. Chodziło chyba o wszy* – dopowiada dziadek. Obie grupy musiały ściągnąć swoje ubrania i wziąć kąpiel. Po długiej podróży wszyscy byli bardzo brudni, dlatego dostali nowe ubrania (stare spalono) i przydzielono im domy. Niestety, mama dziadka po paru dniach zachorowała na zapalenie płuc, a po kilku tygodniach, z powodu braku leków, przegrała walkę z chorobą. Dziadek, gdy zobaczył grób, zrozumiał, że więcej mamy nie zobaczy. Po śmierci mojej prababci dziadek Zbyszek wraz z bratem Emilem trafili do domu dziecka w Domaszkowie, który prowadziły siostry zakonne, a siostra Zosia poszła do żeńskiego domu dziecka w pobliskiej miejscowości.

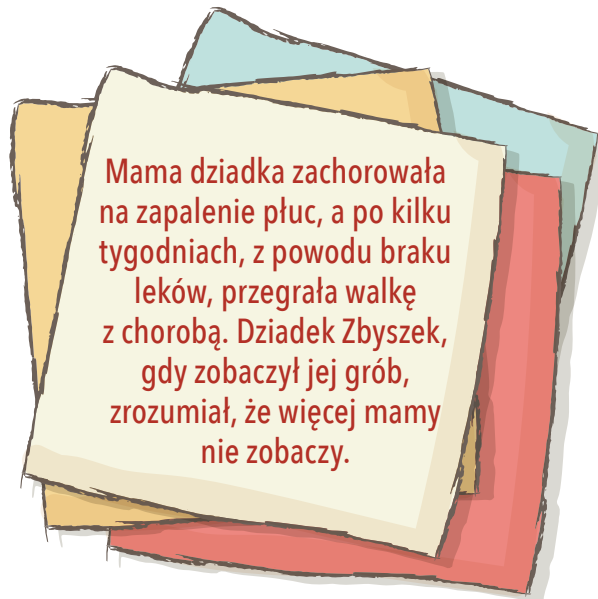
Dziękujemy Pani Magdalenie Marciak, wychowawczynie Philipa Drozdowskiego z Polskiej Szkoły Stowarzyszenia Edukacyjnego Nauczycieli w Dublinie, za przysłanie wspaniałego reportażu swojego ucznia.

## Pobyty w DOMU dziecka

– Początkowo było trudno odnaleźć się w nowym miejscu, bez mamy i siostry – opowiada ze łzami dziadek. – Nikt nie wiedział, czy jesteśmy katolikami, więc zostaliśmy ochrzczeni. Siostry zakonne kazały nam się uczyć wielu modlitw na pamięć.

Ten czas dziadek wspomina miło. W domu dziecka było pełno dzieci z różnych krajów, niektóre nie umiały mówić po polsku.

– Nie byliśmy sami. Gdybym nie trafił do domu dziecka, nie poznałbym wielu ludzi, z którymi utrzymuję kontakt do dziś, i nie przeżyłbym takich przygód. Choć nie było lekko, zakonnice były bardzo surowe i biły za każde przewinienie, to dawaliśmy radę. Często robiliśmy kawały, które nie zawsze kończyły się dobrze. W nocy z kolegami wymykaliśmy się z pokoi, żeby zejść do piwnicy i trochę podjeść śmietany, bo na co dzień jedzenia brakowało. Na jedną osobę przysługiwał kawałek chleba i parę kartofli. Poza tym często uciekaliśmy wieczorami, by pójść do kina lub po prostu na miasto – wspomina dziadek.



**Mama dziadka zachorowała na zapalenie płuc, a po kilku tygodniach, z powodu braku leków, przegrała walkę z chorobą. Dziadek Zbyszek, gdy zobaczył jej grób, zrozumiał, że więcej mamy nie zobaczy.**

Z opowieści dziadka dowiaduję się, że w sierocińcu było sporo dzieci, ale panowało tzw. prawo dżungli – wygrywali najsilniejsi. To, że często brakowało jedzenia, i to, że mój dziadek musiał dbać o swojego młodszego brata Emila, który był bardzo wątpliwy, sprawiło, że szybko nauczył się bić. Obok domu dziecka był plac, na którym chłopcy spotykali się, by rozgrywać pojedynki o jedzenie.

– *Wtedy nie było przelewów* – dodaje zamyślony dziadek Zbyszek.

Koledzy dziadka mówili, że ma silne uderzenie z lewej ręki. Podczas tych bójk używał pięści, i choć często z bijatyk wychodził poturbowany, to polubił boks. Jednak nie przypuszczał, że z nim zwiąże swoją przyszłość.

Dziadek miło wspomina też to, gdy chodził do domu rodziny Francuzów, którzy osiedlili się w pobliskiej wsi, by uczyć ich syna czytać i mówić po polsku. To tu, już jako nastolatek, zobaczył, jak ważna jest wspierająca i kochająca się rodzina. Tutaj zawsze mógł też liczyć na ciepły posiłek.

– *Wszystko, co osiągnąłem w życiu, zawdzięczam silnemu charakterowi i „szkole życia”, którą odbyłem w sierocińcu* – zapewnia mój dziadek. Pobyty u sióstr zakonnich zakończył się dla niego po wizytacji komisji państwowej, która zapytała dzieci, kim jest Bolesław Bierut (ówczesny prezydent Polski). Niestety żadne dziecko nie znało odpowiedzi na to pytanie. Z tego powodu dom dziecka zlikwidowano, a dzieci przydzielono do innych świeckich placówek.



Philip odwiedził grób prababci Wiktorii Sołtyńskiej w Domaszkwie oraz zobaczył, gdzie znajdował się dom dziecka

- W nocy z kolegami wymykaliśmy się z pokoi, żeby zejść do piwnicy i trochę podjąć śmietany, bo na co dzień jedzenia brakowało. Na jedną osobę przysługiwał kawałek chleba i parę kartofli - wspomina dziadek.

- Ostatnie klasy szkoły podstawowej kończyłem w pięciu różnych miejscowościach. Każda kolejna przeprowadzka była gorsza od poprzedniej - wspomina dziadek. Niektóre domy dziecka znajdowały się blisko gór. Gdy tylko nadarzała się okazja, dziadek z kolegami wymykali się z placówki, wypożyczali narty i zjeżdżali ze stoku lub jeździli po górach. Pewnego razu nie zauważyli, że niechcący zjechali poza granicę kraju i pościg za nimi rozpoczęli funkcjonariusze straży granicznej. Dziadek pewnie by im uciekł, ale jeden z jego kolegów wpadł na drzewo, więc wrócili po niego. Wtedy funkcjonariusze ich złapali i za karę chłopcy musieli całą noc czyścić toalety. Rano odebrała ich dyrektorka domu dziecka.



Dyplomy uznania dla Zbigniewa Sotyińskiego

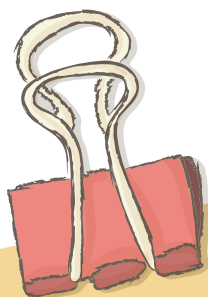


## W technikum ODKRYŁ BOKS

Gdy nastoletni Zbyszek poszedł do szkoły średniej we Wrocławiu, wybrał technikum budowlane, a na wychowaniu fizycznym: boks i lekkoatletykę. Tak zaczęła się jego przygoda z pięściarstwem, którą kontynuował po skończeniu tej szkoły. Dziadek walczył w wadze piórkowej albo koguciej. Trener często powtarzał, że zadaje bardzo silne ciosy pomimo małej wagi. Dziadek stwierdzał wówczas, że to właśnie dom dziecka wyszkolił go na boksera. W czasie nauki w technikum zdobył Mistrzostwo Polski Szkół Zawodowych. Do dziś pamięta tę walkę: wszyscy byli przekonani, że on przegra, bo jego przeciwnik był bardziej doświadczony, ale dziadek ostatecznie sił znokautował rywala.

Po ukończeniu nauki w technikum dziadek Zbyszek poszedł do wojska i kontynuował przygodę z boksem. Wywalczył Mistrzostwo Dywizji Wrocławskiej w wadze piórkowej, a w wieku 18 lat w 1954 roku walczył już w Mistrzostwach Polski, w tej samej wadze. Rok później walczył w eliminacjach o mistrzostwo dywizji w Poznaniu. Walka była bardzo ciężka, gdyż przeciwnik był wytrzymały i cięższy od dziadka, o czym sam opowiada: - Nie wiedziałem, jak go podejść, jakiej taktyki użyć. Pod koniec ostatniej rundy, już ostatecznie sił, udało mi się wykorzystać zmęczenie przeciwnika i sierpowym uderzeniem z lewej ręki powaliłem go na deski. Na szczęście był to koniec pojedynku, gdyż straciłem na chwilę przytomność i nogi się pode mną ugięły.

fot. archiwum prywatne; Vectorism, Anna Ivanir/Shutterstock.com

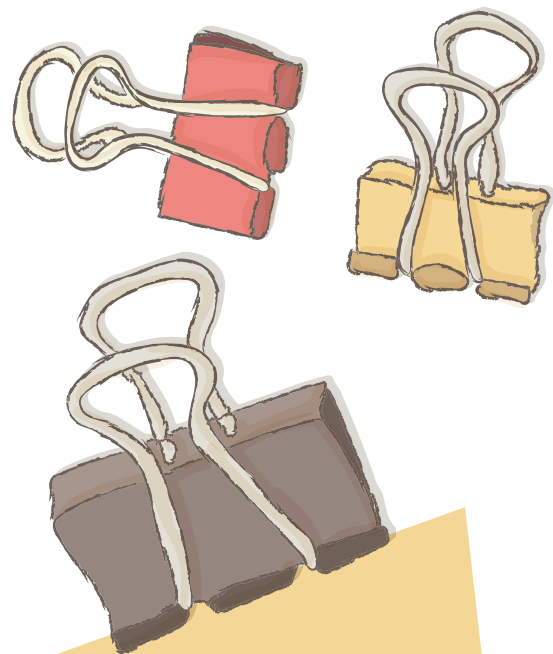


- Wszystko, co osiągnąłem w życiu, zawdzięczam silnemu charakterowi i „szkole życia”, którą odbyłem w sierocińcu - zapewnia mój dziadek.

To była ostatnia wygrana walka w życiu mojego dziadka. Po badaniach lekarskich okazało się, że ma złamany nos i potrzebna będzie operacja. Podczas oględzin zdjęć rentgenowskich, a także podczas zabiegu lekarz zauważył, że dziadek ma liczne mikropęknięcia czaszki. Po operacji poinformował go, że musi zakończyć przygodę z boksem. To była trudna decyzja, gdyż sport ten był dla niego ważny. Ale zdrowie było jeszcze ważniejsze.



– Nie wiedziałem jak go podejść, jakiej taktyki użyć. Pod koniec ostatniej rundy ostatkiem sił udało się wykorzystać zmęczenie przeciwnika i sierpowym uderzeniem z lewej ręki powaliłem na deski rywala  
– wspomina Zbigniew Sołyński.



Po ukończeniu nauki w technikum dziadek Zbyszek poszedł do wojska i kontynuował przygodę z boksem. Wywalczył Mistrzostwo Dywizji Wrocławskiej w wadze piórkowej, a w wieku 18 lat w 1954 roku walczył już w Mistrzostwach Polski, w tej samej wadze. Rok później walczył w eliminacjach o mistrzostwo dywizji w Poznaniu.

## Moj DZIADEK to wspaniały człowiek o wrażliwym sercu

Pierwszą pracę otrzymał w Kluczborku w państwowej firmie budowlanej PFB, gdzie pracował jako budowlaniec, następnie jako majster budowlany nadzorujący pracę ekip, a w końcu został kierownikiem budowy. W firmie tej pracował przez 40 lat! Wybudował wiele domów jednorodzinnych, bloków mieszkalnych, a także szkół podstawowych i średnich. W latach 1965–1980 nadzorował budowę ośmiu szkół tysiąclecia na terenie województwa opolskiego. Dzięki temu otrzymał nagrodę ministra budownictwa w 1981 roku.

W swoim burzliwym życiu przeszedł wiele, jak sam powtarza, dobrego i złego. Nigdy jednak nie żałował tego, jak potoczyło się jego życie. Dziś jego pasją są krawaty, których posiada prawie 800! Jak sam przyznaje, brak rodziców wcale nie musi oznaczać, że dziecko jest gorsze i nie wyrośnie na porządnego człowieka. Zaznacza, że paradoksalnie, gdyby nie utrata rodziców w tak młodym wieku, to nie przeżyłby tylu przygód i nie poznałby wielu ciekawych ludzi. Na koniec naszej rozmowy dziadek zakłada swoje pamiątkowe rękawice bokserskie i pozuje w nich do zdjęcia...





Z rodzicami na graduacji

# PODAŻAM za głosem serca

„Chciałam wyjechać na staż do Stanów, by porównać to z moim doświadczeniem, które zdobyłam w Polsce i Wielkiej Brytanii. Dzięki stażowi **The Transatlantic Future Leaders Forum** spełniłam swoje marzenie” – mówi **Anna Owczarek**, absolwentka University of Cambridge oraz University of Oxford.

## **Ola Siewko: Aniu, pracowałaś dla jednej z największych i najbardziej cenionych polityczek w Stanach Zjednoczonych. Jak wyglądała Twoja droga do tego stażu?**

**ANNA OWCZAREK:** Pochodzę z małej wsi Bystra pod Bielskiem, ale już w szkole działałam lokalnie. W liceum zaangażowałam się np. w olimpiadę Zwolnieni z Teorii, realizując projekt pt. „Nie studiuj bezrobocia”, który informował młodych o perspektywach na przyszłość, pomagał im w wyborze kierunków studiów.

Organizowaliśmy m.in. spotkania z ludźmi z różnych zawodów. Kucharz czy osoba pracująca w korporacji opowiadali licealistom, jak wygląda ich praca. Myślę, że to był mój pierwszy krok do tego, żebym poczuła się bardziej sprawczą odnośnie mojej przyszłości.

Z aktorem Davidem Strathairnem



## **A co było kolejnym krokiem?**

Po skończeniu liceum stwierdziłam, że pójście na studia od razu po maturze nie jest dobrym pomysłem. Fascynowała mnie polityka i zawsze marzyłam, żeby być dyplomatką. Ale nie mam nikogo w rodzinie, kto pełni taką funkcję, nie znałam też żadnej takiej osoby. Zaaplikowałam więc na wolontariat w Stałym Przedstawicielstwie Polski przy ONZ w Wiedniu. Informację o naborze znalazłam na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wypełniłam formularz i udało się!

## **Co napisałaś w aplikacji?**

Pisałam o projekcie, który realizowałam w ramach olimpiady Zwolnieni z Teorii, o tym, jakie doświadczenie zdobyłam, a także o moim wolontariacie dla lokalnego szpitala psychiatrycznego. Może nie były to wielkie rzeczy, ale przecież chodzi o to, żeby pokazać, że się potrafi organizować, że ma się wiedzę z różnych dziedzin. Osoby rekrutujące patrzą na to pozytywnie.



Graduacja w Oksfordzie



Pochodzę z małej wsi Bystra pod Bielskiem, ale już w szkole działałam lokalnie. Dzięki temu mogłam wyjechać do Wiednia, gdzie odbyłam staż przy tamtejszym oddziale ONZ.



## To ważne, co mówisz, bo często nie doceniamy tego, co robimy lokalnie.

Dokładnie tak. Gdy rozmawiam z licealistami, to zawsze im mówię, że szkoła to tylko część ich życia, a poza nią mogą robić niesamowite rzeczy, które zapewnią im fajny start w dorosłe życie. Mnie moje zaangażowanie w liceum pozwoliło wyjechać do Wiednia, gdzie odbyłam staż przy tamtejszym oddziale ONZ.



Ania w Kongresie na stażu



Z Ambasadorem RP Piotrem Wilczkiem

## Co konkretnie robiłaś?

Chodziłam na spotkania z dyplomatami, robiłam z nich notatki, raportowałam. Pomażałam ambasadorowi np. w pisaniu przemówień.

Przyznaję, że na początku czułam, że nic nie potrafię, i martwiłam się, że pójdzie mi źle, ale każdego dnia zdobywałam nowe umiejętności. Po powrocie do Polski zrobiłam jeszcze jeden staż, tym razem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, bo chciałam zobaczyć, jak wygląda praca w polskiej placówce. Skupiłam się na programie „Polska pomoc” i analizowałam, jak możemy wesprzeć innych ludzi w ramach pomocy zagranicznej. Po tym stażu w MSZ rekrutowałam się na University of Cambridge. Dostałam się na języki nowożytne i średniowieczne, gdzie studiowałam język francuski i niemiecki. Myślałam, że te studia będą związane bardziej z kulturą, polityką, że poznam dogłębnie te kraje, a szczerze mówiąc, więcej było tłumaczeń i gramatyki.

Stwierdziłam, że to nie dla mnie, więc zmieniłam kierunek na edukację, politykę i rozwój międzynarodowy. Pomyślałam też, że skoro nie udało mi się dostać na staż do Izby Lordów, to sama napiszę do lordów w Wielkiej Brytanii, by przyjęli mnie na staż. W ten sposób zdobyłam staż u jednego z najbardziej niesamowitych polityków, których poznałam – Karana Bilimorii.

## Dostałaś się też do programu stażowego TFLF i wyjechałaś do Stanów. Trafiłaś do biura Marcy Kaptur, jednej z najbardziej cenionych kongresmerek, prawdziwej legendy.

Marcy Kaptur to wyjątkowa osoba. Gdy się z nią rozmawia, to ma się poczucie, że jej cała uwaga skupiona jest na tobie. Ma niesamowitą wiedzę o polskiej kulturze, bo miała polskie korzenie. Zawsze czułam, że to, że jestem z Polski, jest dla niej bardzo ważne, i że ona cieszy się, że reprezentuje nasz kraj w USA. Staż w jej biurze to była wielka przygoda. Byłam asystentką Marcy Kaptur, ale zajmowałam się również nagrywaniem podcastów, pisałam teksty, siedziałam na infolinii.

## Zdobyłaś niesamowite doświadczenie, a czego się o sobie dowiedziałaś?

Uwierzyłam, że będąc młodą osobą, mogę wprowadzić zmianę. Teraz pracuję w korporacji, w irlandzkim oddziale Google, zajmuję się nowymi technologiami, sprzedażą. Na pewno staż TFLF był dla mnie motywacją do dalszych działań. Nie wiem, co przyszłość mi przyniesie, ale kluczowa jest wiedza, że bardzo różnorodne doświadczenia pomogą mi zawsze podążać za głosem serca. Wiele ciekawych ról otwiera się dla osób, które już mają kilka lat doświadczenia, więc dalej je zbieram i szukam swoich możliwości.



Z Ambasadorem Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce Danielem Friedem

## THE TRANSATLANTIC FUTURE LEADERS FORUM

To program stażowy dla polskich studentów oferujący staże w Kongresie Stanów Zjednoczonych i parlamencie brytyjskim. Mogą wziąć w nim udział studenci z polskim obywatelstwem, którzy nie ukończyli 26. roku życia. Kandydaci powinni biegle posługiwać się językiem angielskim w mowie i piśmie.

Więcej na stronie programu: <http://transatlanticforum.org>

Z grupą TFLF

fot. archiwum prywatne Ani Owczarek



# KTO BYŁ OSTATNIM KRÓLEM Z DYNASTII JAGIELLONÓW?

Czy wiecie, że Zygmunt II August został królem Polski w wieku 10 lat, i to w czasie, gdy jego ojciec, Zygmunt Stary, jeszcze żył! To był jedyny taki przypadek w historii naszej ojczyzny.



Portret króla Zygmunta II Augusta w zbroi, anonimowego autorstwa z lat 50. XVI wieku

## WAŻNE DATY

- 1530** – koronacja 10-letniego Zygmunta II Augusta na króla Polski
- 1548** – władzę w kraju obejmuje Zygmunt II August
- 1568** – powstaje Komisja Morska, początek polskiej floty wojennej
- 1569** – unia lubelska
- 1572** – wraz ze śmiercią Zygmunta II Augusta kończy się okres panowania Jagiellonów w Polsce

Zygmunt II August urodził się 1 sierpnia 1520 roku w Krakowie, jako pierwszy i jedyny urodzony w legalnym małżeńskim związku syn króla Zygmunta I Starego i jego drugiej żony Bony Sforzy, księżnej Bari. Od 1529 roku Zygmunt II August rezydował w Wilnie jako wielki książę Litwy, ale rok później, czyli 20 lutego 1530 roku arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski Jan Łaski koronował go *vivente rege* w katedrze wawelskiej na króla Polski. Zygmunt II August miał wtedy tylko 10 lat, a jego ojciec jeszcze żył. Dlatego też ostatni król z dynastii Jagiellonów faktycznie zaczął sprawować w Polsce rządy dopiero po śmierci Zygmunta Starego w 1548 roku.

Pierwszą żoną Zygmunta II Augusta była Elżbieta Habsburżanka, chorowała na epilepsję i z tego powodu wcześniej zmarła. Drugą żoną, Barbarą Radziwiłłówną, król poślubił potajemnie, wbrew woli królowej Bony.

Początki jego władzy nie cieszyły się szczególnie wielkim poparciem szlachty i możnowładców – Zygmunt II August był koronowany w wieku dziecięcym, poza tym popularności nie przysporzył mu potajemny ślub z Barbarą Radziwiłłówną zawarty w 1547 roku. Magnatom i szlachcie nie podobało się, że wzrosnie pozycja rodu Radziwiłłów. Małżeństwo wywołało falę protestów.



Pieczęć Zygmunta II Augusta

*Sigismundus Augustus*



Współczesna rekonstrukcja herbu Jagiellonów jako królów Polski

**Panowanie Zygmunta II Augusta to okres rozkwitu nauki i sztuki. Król otaczał się wieloma twórcami, artystami, zebrał wielką kolekcję arrasów.**



Arras z królewskimi monogramami S.A. (Sigismundus Augustus), 1555 rok

**Sukcesem dyplomatycznym Zygmunta II Augusta było...**

... doprowadzenie do podziału Inflant między Polskę, Litwę, Danię, Szwecję i Rosję. W 1561 roku nastąpiło włączenie części Inflant do Polski. Ważnym wydarzeniem w kraju było też zwołanie sejmku w Piotrkowie w latach 1562–1563. Był to tak zwany sejm egzekucyjny. Znaczącym gestem króla było ubranie, w którym pojawił się na obradach tego sejmku. Dotychczas Zygmunt II August ubierał się bogato. Na obrady sejmku przybył w szarym stroju, dużo skromniejszym niż zwykle. To był znak, że król swoją politykę chce oprzeć nie na najzamożniejszych magnatach, lecz na biedniejszej średniej szlachcie.

fot. domena publiczna/Wikimedia Commons



## A to ciekawe!

To właśnie Zygmunt II August założył w 1558 roku pocztę polską z siedzibą główną w Krakowie.

## Co oznaczało, że sejm był sejmem egzekucyjnym?

W krajach, w których rządził król, określona część ziem była własnością dworu królewskiego. Była to tak zwana królewszczyzna. Na sejmie piotrzkowskim zajęto się sprawą królewszczyzny, konkretnie częścią ziem rozdanych lub wydzierżawionych magnaterii nieprawnie. Ostatecznie ziemie miały powrócić do króla. Ustalono również, że czwarta część dochodów

dworu królewskiego przeznaczona będzie na budowę armii (tak zwane wojsko kwarciane, bo kwarta to inaczej właśnie 1/4 całości). Zajęto się też dochodami z żup solnych (tak nazywano kopalnie soli), ściąganiem podatków i ceł. Wszystko po to, by skarb królewski miał więcej dochodu. Reforma podatków zmniejszyła obciążenie najbiedniejszej warstwy społeczeństwa, czyli chłopów. Dobra królewskie miały być kontrolowane przez sejm, a więc przez szlachtę. Zakazano ich rozdawnictwa, a także nadawania oraz dzierżawienia bez zgody sejmu.



Portret Zygmunta II Augusta, ok. 1554 roku



Barbara Radziwiłłówna na obrazie Lucasa Cranacha Młodszego

W 1568 roku zaczęto tworzyć polską flotę wojenną, a trzy lata później doszło do zawarcia unii polsko-litewskiej – to był początek połączenia dwóch państw w jedno, w Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

Po śmierci Barbary Radziwiłłówny trzecią żoną Zygmunta Augusta była Katarzyna Habsburżanka (siostra pierwszej żony Elżbiety), ta po kłótni z królem wyjechała do rodziców do Austrii i już nigdy do niego nie wróciła. Jego ostatnią partnerką (ale nie żoną, bo nie wziął z nią ślubu) była Barbara Gizanka, z którą król miał córkę z nieprawego łoża Barbarę Woroniecką.

Zygmunt II August zmarł w Knyszynie 7 lipca 1572 roku. Nie pozostawił po sobie męskiego potomka. Był więc ostatnim królem z dynastii Jagiellonów.

Jan Matejko, „Śmierć Zygmunta Augusta w Knyszynie”



## WAŻNE SŁÓWKA!

**INFLANTY** – historyczna nazwa krainy na wschodzie Europy leżącej na terenie dzisiejszej Estonii i Łotwy – tereny te stały się trzecią obok Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego częścią składową Rzeczypospolitej Obojga Narodów, będąc wspólną własnością Polski i Litwy.

### FLOTA WOJENNA

– okręty wojenne danego państwa.

**ARRASY** – tkaniny dekoracyjne przedstawiające jakiś obraz (na przykład o tematyce biblijnej). Najbardziej znany zbiór arrasów w Polsce to kolekcja Zygmunta II Augusta, który zamówił je u najlepszych mistrzów tkactwa w Brukseli. Arrasy przedstawiają sceny biblijne, krajobrazy, zwierzęta czy herby; największe z nich mają rozmiar 5 na 9 metrów.



Zbroja dziecięca Zygmunta II Augusta z 1533 roku

# „Quo vadis”

## HENRYKA SIENKIEWICZA

Lektura ważna i obszerna, do której można odwołać się również w wypracowaniach na przeróżne tematy.

### O TYTULE

Pochodzi od słów, które Święty Piotr miał wypowiedzieć do napotkanego po drodze Chrystusa, gdy uciekał z Rzymu, by się uchronić przed męczeńską śmiercią za wiarę. Brzmiały one: „Quo vadis, Domine?” („Dokąd idziesz, Panie?”). Scena spotkania Chrystusa ze Świętym Piotrem została ukazana w powieści Sienkiewicza.

### GENEZA UTWORU

Powieść powstała pod wpływem oprowadzania Sienkiewicza po Rzymie przez artystę malarza Henryka Siemiradzkiego i jego obrazu „Pochodnie Nerona” („Świeczniki chrześcijaństwa”) ukazującego męczeństwo pierwszych chrześcijan w Rzymie za czasów panowania tego cesarza. Dziś płótno to znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie i można je podziwiać w krakowskich Sukiennicach, obok wielu słynnych obrazów tej epoki. Sienkiewicz, podobnie jak wielu mu współczesnych, fascynował się kulturą antyczną i wielokrotnie podróżował do Rzymu.

Jego powieść powstała w odcinkach na zamówienie „Gazety Polskiej” (lata 1895–1896), podobnie jak wiele innych książek w owych czasach.

### KRÓTKO O UTWORZE – bez tego ani rusz!

Utwór ukazuje dwa światy: pogański i chrześcijański, na zasadzie kontrastu.

Świat rzymskich patrycjuszów i władców to świat pogan, bogatych, zdegenerowanych, jak Neron, żyjących dla własnej przyjemności i gotowych zabijać niewolników i zależnych od siebie ludzi, zaspokajając swoje żądze. Ten świat, niemoralny na wskroś (wcieleniem zła jest Neron, matkobójca) chyli się ku upadkowi. Ale na gruzach tego świata, w starożytnym Rzymie, gdzieś w podziemiach, na nielegalnych nabożeństwach rodzi się nowa, także moralna potęga – chrześcijaństwo, którą reprezentują Święty Piotr, Święty Paweł i chrześcijanie tacy jak Ligia, Aulus Plaucjusz, Pomponia Grecyna, Glaukus czy Kryspus. Choć to religia niewolników, pociąga coraz więcej wyznawców niewywodzących się z nizin (Aulusowie, Marek Winicjusz), bezinteresownie interesują się nią nawet osoby z kręgu Nerona (Akte).

Potęga moralna chrześcijan, ich odwaga i autentyczna wiara zadziwiają zdegenerowanych Rzymian (Neron nie może zrozumieć, dlaczego chrześcijanie są gotowi oddać życie za swoją wiarę i dlaczego, rozszarpywani przez lwy i inne dzikie zwierzęta, umierają z modlitwą, a nawet uśmiechem na ustach).

Na tle starcia tych dwóch światów ukazano poruszającą historię miłosną: pięknej, młodej chrześcijanki Ligii, zakładniczki Rzymu, wywodzącej się ze słowiańskiego plemienia Ligów, wychowywanej przez rodzinę Aulusów, oraz Rzymianina, zwycięskiego wodza, poganina, Marka Winicjusza, który za sprawą fascynacji Ligią po raz pierwszy styka się ze światem chrześcijan, a w efekcie przechodzi gruntowną przemianę i sam przyjmuje chrzest, zaś jego miłość ze zmysłowej przemienia się w głębokie uczucie.

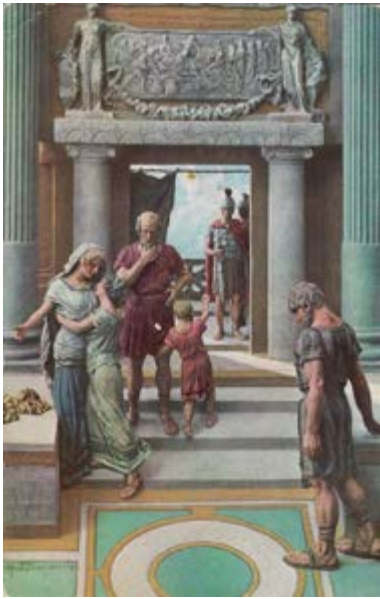
W powieści ukazano też kilka innych historii miłosnych: m.in. pięknej niewolnicy Eunicy i wysublimowanego estety, Petroniusza, wpływowego Rzymianina, który traci względy u Nerona, gdy usiłuje pomóc swojemu siostrzeńcowi, zakochanemu w chrześcijance Markowi oraz sprzeciwia się tępej sile władcy, gnębiącego lud rzymski (jest podejrzany o udział w spisku). Jest też historia miłości kochanki Nerona, Akte, odsuniętej od niego, ale do końca miłującej tyrana.

Tematem powieści są też właśnie spektakularne przemiany, Winicjusza – poganina w chrześcijanina, oraz interesownego, tchórzliwego Greka Chilonidesa w chrześcijańskiego męczennika, gotowego oddać życie za wiarę.



Piotr Stachiewicz, „Ursus”

## TYPY BOHATERÓW



Pocztówka ze sceną z „Quo vadis”:  
„Ligia porzuca dom Aulusa”  
(Domenico Mastroianni, 1913)



Piotr Stachewicz, „Ligia”

**ARTYSTA** – w powieści to Neron – toksyczny artysta, dla sztuki zdolny mordować, łasy na komplementy, nieobliczalny, zły człowiek, okrutnik, pusty, próżny, pyszny, grafoman i niespełniony poeta, pozbawiony samokrytycyzmu. Neron wychowany był przez Senekę i dopóki był pod jego wpływem, tłumiał złe instynkty.

**TYRAN** – Neron, wcielenie zła, pozbywa się w okrutny sposób przeciwników politycznych, nawet spośród rodziny, przyjaciół i najbliższego otoczenia. Pełen sadystycznych skłonności, rządzi, by zaspokoić swoje niezdrowe potrzeby: władzy, ambicji, poklasku, sławy. **NIEWINNA DZIEWCZYNA, CHRZEŚCIJANKA** – Ligia, kocha Chrystusa, nie zgadza się być poganą wyznającą wielu bogów ani zabawką w rękach poganina, choć go kocha. Dąży do tego, by Marek został jej mężem i chrześcijaninem.

**ŻOŁNIERZ, DOWÓDCA, ODDANY OJCZYŹNIE** – Marek Winicjusz, walczy, zwycięża, odnosi ranę, cieszy się sławą, jako wojownik i wódz, to pozbawia go łagodności, np. w gniewie zabija niewolnika, i delikatności uczuć – kobiety traktuje jako obiekty służące zaspokajaniu jego pożądania.

**MĄDRY DORADCA** – rozważny wuj Marka, Petroniusz, także doradca Nerona. Kieruje się rozumem i czystym pięknem, otacza się pięknymi przedmiotami i ludźmi, epikurejczyk. To on, nie Neron, jest prawdziwym artystą. Ochronia siostrzeńca.

**BOHATER DYNAMICZNY, PRZECHODZI PRZEMIANĘ** – Chilon Chilonides – Grek, inteligentny i początkowo niezamożny, bez skrupułów dochodzi do majątku, m.in. dzięki swoim donosom na chrześcijan (wydanie Glauka). Z wyrachowanego tchórza i zdrajcy zmienia się jednak (pod wpływem przebaczenia Glaukusa) w pełnego poświęceń i skłonnego do ofiar chrześcijanina, oddaje życie za wiarę. Marek Winicjusz – z egoistycznego, okrutnego żołnierza, poganina, zmienia się w zakochanego chrześcijanina.

**MIŁOSIERNY, WCIELENIENIE CNÓT CHRZEŚCIJAŃSKICH** – Glaukus – lekarz, zdolny do wybaczenia wrogom, w tym największemu, Chilonowi, przez co doprowadza do jego nawrócenia. Ginie za wiarę jako żywa pochodnia, wydany przez Chilona, ale wśród mąk wybacza zdrajcy (Chilon wydał go już wcześniej i pozbawił rodziny i majątku, ale Glauk przeżył. Grek szkodził Glaukusowi i później, rozpuszczając o nim plotki wśród chrześcijan i nakłaniając do jego zabicia – ten jednak wszystko mu darował jako naśladowca Chrystusa).

**SUROWY CHRZEŚCIJANIN** – Kryspus – niezłomny i konsekwentny, ale bardzo surowy. Nie popiera miłości Ligii do poganina Marka. Umiera ukrzyżowany za wiarę, przeklina z krzyża Nerona, podpalacza.

**ŚWIĘCI** – Święci Piotr i Paweł, wspierają chrześcijan w Rzymie, głoszą kazania, popierają miłość Ligii i Winicjusza, dodają chrześcijanom odwagi, obaj giną męczeńską śmiercią, są łagodniejsi np. od Kryspusa.

**DOBRY SIŁACZ URSUS** – niewolnik i sługa Ligii, chrześcijanin, służył jej i wybawił ją spod rogów germańskiego tura, jego nadludzkiej sile i wielkiej wierze towarzyszyły niestety głupota i naiwność.

**ZŁY ZWOLENNIK SIŁY** – Tygellin, wpływowy okrutnik, który schlebiał najniższym instynktom cesarza, rywalizował o wpływy u Nerona z Petroniuszem i wygrał. Był prefektem pretorian.

**ZŁA KOBIETA** – Poppea Sabina, piękna i okrutna żona Nerona. Mściła się na Ligii jako pięknej kobiecie i na jej ukochanym Winicjuszu za to, że odepchnął ją. Jedynym jej ludzkim uczuciem była miłość do dziecka.

**JEDYNA DOBRA W ZŁYM ŚRODOWISKU** – Akte, wyzwolona niewolnica, jedyna dobra na dworze cesarza. Kocha Nerona do końca. Czyta pisma chrześcijan i sprzyja im, pomaga Ligii.

**ZAKOCHANA DO SZALEŃSTWA** – piękna Eunice, niewolnica. Kochała potajemnie swojego pana, Petroniusza, całowała jego posąg, zdradziła się ze swoim uczuciem, gdy błagała, by właściciel nie oddawał jej Winicjuszowi. Wierna do końca, mimo że Petroniusz wyzwolił ją i przepisał na nią majątek – wolała umrzeć z nim, niż żyć bez niego.

## UKRYTY WĄTEK

Oprócz wątków uniwersalnych pojawia się w powieści zrozumiały być może tylko dla Polaków wątek Słowianki Ligii i zwycięstwa jej sługi Ursusa w walce z germańskim turem – w czasach gdy Polska, ojczyzna Sienkiewicza, znajdowała się pod zaborami, scena ta mogła dawać nadzieję jego rodakom na zwycięstwo nad zaborcami (jednym z nich były Prusy).



Henryk Siemiradzki,  
„Przyszłe ofiary  
Koloseum”



Piotr Stachewicz,  
„Śmierć  
Petroniusza  
i Eunice”

## ZNANE SCENY Z „QUO VADIS”

To na przykład płonący Rzym, podpalony, by zadowolić Nerona, który nie umiał stworzyć poezji o płonącym mieście, gdy go nie widział, a także obraz umierających na arenie Koloseum chrześcijan, ginących w paszczach dzikich zwierząt, głównie lwów, jak również płonące krzyże i Święty Piotr błogosławiący umierających męczeńską śmiercią czy wreszcie scena spotkania Piotra z Chrystusem, uwieczniona w tytule książki (w miejscu znanego z tradycji chrześcijańskiej spotkania stoi dziś kapliczka „Quo vadis”, pokazana podobno Sienkiewiczowi przez Siemiradzkiego).

Powieść noblisty przyczyniła się do utrwalenia legendy chrześcijańskich męczenników, którzy zginęli w Koloseum (co roku papież odprawia tam drogę krzyżową), a także stereotypu Nerona jako tyra i największego prześladowcy chrześcijan, który w dodatku podpalił Rzym i oskarżył o to niesłusznie wyznawców Chrystusa.



Henryk Siemiradzki,  
„Pochodnie  
Nerona”

fot. domena publiczna/Wikimedia Commons

# ROZPRAWKA O POSZUKIWANIU SWEGO miejsca na ZIEMI

Człowiek odnajduje mentalnie swoje miejsce na ziemi często wtedy, gdy jest od niego fizycznie oddalony, odczuwa jego brak. Wtedy okazuje się ono szczególnie ważne i wręcz magiczne. Piszemy pracę na ten temat.

**Temat: Człowiek w poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi**

**W pracy odwołaj się do:**

- wybranej lektury obowiązkowej – utworu epickiego albo dramatycznego,
- sensu wiersza „Światło w ciemnościach” Mari Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej,
- wybranych kontekstów.

## TEKST DO WYPRACOWANIA

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

### „Światło w ciemnościach”

Na białej poduszce, pod pledem,  
kończą się smutki.

Tydzień ma całych dni siedem  
i siedem nocy zbyt krótkich.

Mary senne, nostalgię kojące,  
od nieczulej ważniejsze są jawy.  
Gardzę wami, codzienne sprawy,  
dnie tutejsze, tygodnie, miesiące.

Świat mój własny, bezsilny, bezradny,  
sny jedynie ma ku pomocy!  
W Labiryncie nić Ariadny  
świeci po nocy...

W głodzie serca, wśród granic i gromów,  
nieistotną żywię się manną.  
Pod poduszką mam świat mój i dom mój ---  
Raj – i chustkę na łzę poranną.

Leżysz, Polsko, pod moją poduszką  
jak w dzieciństwie ukochana książka.  
Pragnę czytać, czytać całą duszą!

-----  
I już słowik na Bielanych zakląska! –  
Już i Wisła – już krakowski klimat –  
już tramwajem dzwoni Zwierzyniecka –  
już dom widać ten, z którym od dziecka  
związaliśmy jak muszla i ślimak. –

Potem budzik – potem światło w oczy –  
Żegnać muszę odzyskany eden.  
Dzień mój potrwa do dziesiątej w nocy –  
tydzień ma całych dni siedem...





We wstępie dobrze jest skupić się na definiowaniu pojęć użytych w temacie.

Tu tym pojęciem jest miejsce człowieka na ziemi.

**Uwaga!**

We wstępie odwołano się do kontekstu biograficznego i pisarstwa Andrzeja Stasiuka. Kontekst jest funkcjonalny, ponieważ odnosi się do tematu.

**Zdanie twierdzące,** stanowisko autora wypracowania.

Pierwsza lektura obowiązkowa: „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza – bezpośrednio nawiązanie do tematu pracy w pierwszym argumencie i przykładzie.

Drugi kontekst literacki: „Latarnik” Henryka Sienkiewicza – Skawiński jako poszukiwacz swojego miejsca w świecie.

**WSTĘP**

Miejsce człowieka na ziemi można rozumieć jako małą ojczyznę, teren, z którym ta osoba się identyfikuje. Być może ktoś przyszedł w danym miejscu na świat, a być może odnalazł je dopiero w wyniku długoletnich poszukiwań, jak Andrzej Stasiuk, choć urodził się w Warszawie, uznał za swoje miejsce na świecie Beskid Niski. Owo miejsce to może być też pewien obszar kulturowy, językowy...

**TEZA**

Człowiek odnajduje mentalnie swoje miejsce na ziemi często wtedy, gdy jest od niego fizycznie oddalony, odczuwa jego brak. Wtedy okazuje się ono szczególnie ważne i wręcz magiczne.

**Argument 1.: Niejednokrotnie o tym, że jakiś punkt jest właśnie tym jedynym i wybranym, przekonywali się romantycy zmuszeni do tułaczki po świecie i opuszczenia ojczyzny.**

**Przykłady:** „Epilog” „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, podobnie jak inwokacja, pokazuje, że to Litwa jest miejscem na ziemi dla wieszcz. Przebywa on w Paryżu, bierze udział w emigracyjnych swarach i sporach, ale tęskni za małą ojczyzną. Wspomina ją, nazywa krajem lat dziecińczych, idealizuje. Ukazuje rodzimy pejzaż, zasobne gospodarstwo i wartości takie jak: patriotyzm, poszanowanie tradycji, gościnność, szacunek dla starszych i wyższych urzędem oraz kobiet. Przywołuje staropolskie zwyczaje, chociażby celebrowanie posiłków, polowań, tańczenie poloneza... W miejscu na ziemi, którym jest Soplicowo, niczym w sielance panują spokój i radość, a także ład i porządek, harmonia; człowiek współgra z naturą.

Przywoływanie i idealizowanie swego miejsca na ziemi pełni funkcję terapeutyczną dla autora, a może i dla podobnych mu czytelników. Z dala od domu emigranci odnajdują dzięki epopei Adama Mickiewicza swoje miejsce na świecie, uświadamiają sobie, że tym obszarem jest ziemia polska, a kluczowym elementem ich tożsamości to, że są Polakami. Swoje miejsce w świecie definiują jako przynależność do pewnego obszaru geograficznego, ale i językowego, kulturowego.

Tak było z tytułowym bohaterem noweli „Latarnik” Henryka Sienkiewicza, który dzięki lekturze eposu wieszcz z całą mocą uświadomił sobie, że to Polska jest jego miejscem na ziemi, mimo że pozornie zastąpiła ją latarnia na drugim końcu świata.

**Argument 2.:** Nie tylko romantycy oddaleni od ojczyzny po powstaniu listopadowym i czytelnicy ich dzieł, ale również wojenni i powojenni emigranci czasów II wojny światowej odnajdywali z całą pewnością swoje miejsce na ziemi, kiedy przebywali na obczyźnie.

**Przykład:** Tak było z Marią Pawlikowską-Jasnorzewską, autorką, która w poetyckiej formie opisała swoje miejsce na ziemi, czyli Polskę i Kraków, w wierszu „Światło w ciemnościach”.

Jak wiemy, córka Wojciecha Kossaka znalazła się podczas II wojny światowej w Wielkiej Brytanii, wraz ze swoim mężem, który był lotnikiem. To tam miała sobie uświadomić, jak bardzo źle funkcjonuje poza Polską i ukochanym Krakowem, który był jej miejscem na ziemi.

Mówiąca w wierszu opisuje owo miasto, nie odwołując się do jego zabytków, budynków czy historii, lecz wspominając park i słowika. Pamięta także tramwaje, ale przede wszystkim Kraków jest dla niej miejscem obcowania z przyrodą.

Dramatyzm odszukiwania swojego miejsca na ziemi zawiera się w metaforach i porównaniach opisujących sny i w apostrofie: „Leżysz, Polsko, pod moją poduszką”. Świat poetki przywoływany we śnie, nocą, wydaje jej się realniejszy i oczywiście bardziej wytęskniony niż świat, w którym realnie żyje. Skoro swoje miejsce na ziemi może odwiedzać jedynie w snach – ucieka w sen. Reszta życia staje się oczekiwaniem na niego. Na eden – bo tak jawi jej się Polska i Kraków, jako raj.

## WNIOSKI

Przytoczone przykłady potwierdzają, że ludzie, przebywając z dala od swojego miejsca na ziemi, niejednokrotnie mentalnie je odnajdują i dopiero na obczyźnie stwierdzają z głębokim przekonaniem, że właśnie przynależność geograficzna, narodowa i mentalna do Polski definiuje ich tożsamość. Podróż (romantyczny topos), przymusowe wygnanie czy emigracja to niekiedy rzeczywistość, w której z odległości odnajduje się swoje miejsce w świecie. Choć oczywiście można je również odkrywać, nie opuszczając go nigdy.

**Kontekst biograficzny:** Maria Pawlikowska-Jasnorzewska była córką i wnuczką Kossaków, tu mamy nawiązanie do jej emigracyjnego doświadczenia z czasów II wojny światowej, gdy uświadomiła sobie, że to Kraków był jej miejscem na ziemi.

## O JĘZYKU WYPRACOWANIA O POEZJI

- ❑ Pamiętajmy, że nie zawsze poetę można utożsamić z podmiotem lirycznym (w omawianym wierszu można, wskazuje na to kontekst biograficzny).
- ❑ Podmiot liryczny to rola, a nie realna postać, dlatego jeśli mowa o jakichś czynnościach, to bezpieczniej używać sformułowania „mówiący w wierszu”, „mówiąca w wierszu”.
- ❑ Pamiętajmy: podmiot liryczny – mówi, przeżywa, wyraża, apeluje, dziękuje, prosi, błaga, rozpacza, narzeka, skarży się, wyrzuca, żałuje, upomina, opisuje. Na pewno nie opowiada (to narrator), nie chodzi i nie skacze, nie pisze (to czynności).
- ❑ Podmiot liryczny („ja” liryczne) to rola związana z mówieniem – jak uczono mnie ironicznie na zajęciach z teorii literatury – to „gęba do gadania”.
- ❑ Dobrze jest odwoływać się do nazw gatunków literackich (sielanka), tradycji literackiej (romantyzm), toposów (podróż, emigracja, eden), odczytywać nie tylko sensy dosłowne, ale i symboliczne. Warto przywoływać środki artystyczne (metafora, porównanie, symbol, apostrofa) oraz ich funkcje – nie chodzi o wyliczenie i nazwanie, lecz o wskazanie znaczenia w tekście, ich roli.
- ❑ Teza powinna odnosić się do głównych idei wiersza, świadczyć o tym, że umiemy go odczytać w kontekście narzuconego tematu pracy.
- ❑ Dobrze jest odczytywać powinowactwa, pokrewieństwa, korespondencję między tekstami – w przytoczonym wierszu – Pawlikowska-Jasnorzewska, poetka XX-wieczna, okazuje się siostrą romantyków... Autor wypracowania o tym nie pisze, ale „bratem” Pawlikowskiej i romantyków mógł okazać się również powojenny emigrant Kazimierz Wierzyński, choćby jako autor wiersza „Kufel” (byłby kolejny kontekst literacki i biograficzny).



# MOTYW TRADYCJI W POLSKICH LEKTURACH

Jaki jest stosunek bohaterów literackich do tradycji?



„Dziewczyna góralska (Helenka na tle okna)”, Władysław Jaroński

## TRADYCJA RYCERSKA

Opisano ją w powieści „**Krzyżacy**” **Henryka Sienkiewicza**. Najważniejszą wartością, ważniejszą od życia, jest dla rycerzy honor. Bohaterowie tej powieści celebrowali turnieje rycerskie i polowania, pasowania na rycerza, pojedynkują się i wybierają damy serca, przestrzegają etosu rycerskiego. Traci natomiast honor i sens życia średniowieczny rycerz, **Konrad Wallenrod**, właściwie Walter Alf, tytułowy bohater utworu **Adama Mickiewicza**, który spełnia swoją życiową misję, ale łamie przysięgę zakonną i rycerską.

## TRADYCJA SZLACHECKA, ZIEMIAŃSKA

Spadkobierczynią rycerskich tradycji jest szlachta. Bohaterowie „**Trylogii**” **Henryka Sienkiewicza** bardziej cenią złożone przysięgi i honor niż własne życie, dlatego Kmicic tak cierpi w wyniku zdrady, a Wołodyjowski i inni dowódcy, gdy muszą wypowiedzieć posłuszeństwo Radziwiłłowi. W ostatniej części „Trylogii” Wołodyjowski składa na ołtarzu ojczyzny swoje życie, byle dotrzymać złożonej przysięgi o niepoddawaniu Kamieńca.

„**Pan Tadeusz**” **Adama Mickiewicza** to dzieło, które zawiera właściwie katalog szlacheckich tradycji – polowań, uczt, przyjmowania gości. U bohaterów tej epopei panuje przywiązanie do tytułów, choć dawne urzędy niewiele znaczą, używa się tytułów sędziego, wojskiego, woźnego. Soplicowo to ostoja dawnych zwyczajów („Bo Sędzia w domu dawne obyczaje chował/ I nigdy nie dozwalał, by chybiano względu/ Dla wieku, urodzenia, rozumu, urzędu/ „Tym ładem – mawiał – domy i narody słyną/ Z jego upadkiem domy i narody giną”). Przestrzega się tu zasad szlacheckiej gościnności i grzeczności, usługuje się kobietom przy stole, tradycyjnie przygotowuje się potrawy i jada posiłki, na które wzywa gong; tańczy się szlacheckie tańce (polonez). Nosi się tradycyjne stroje szlacheckie: Sędzia przywdziewa polski strój szlachecki (czarna strona przeznaczona jest na dni żałoby, a złota na dni świąteczne) i ozdobny, dwustronny pas słucki, Podkomorzy ubiera się w kontusz, Zosia na zaręczyny wkłada tradycyjny strój, a nie cudzoziemską suknię. Uboższa szlachta również przestrzega tradycji: tradycyjny strój woźnego nosi Protazy, inny do podróży (kurta z podpinanymi połami, rajtuzy, czapka, pałka), inny na rozprawy (żupan, kontusz). Z kolei Dobrzyńscy z zaścianka właśnie strojem wyróżniają się spośród chłopów (szlachcianki pracują w rękawiczkach). Tadeusz, tytułowy bohater, nosi imię po narodowym bohaterze, Kościuszcze, w Soplicowie wiszą portrety bohaterów narodowych, słucha się zegara kurantowego, który wygrywa melodię „Mazurka Dąbrowskiego”.

Odmienny stosunek do tradycji prezentuje ekscentryczny Hrabia, ubierający się z cudzoziemską i rozmiłowany w zachodnich literaturze i malarstwie, a także Telimena, która lubi eleganckie stroje, spóźnia się na posiłki, z rozrzewnieniem wspomina Petersburg.



Michał Elwiro Andriolli, ilustracja do „Pana Tadeusza”



## WIEŚ A TRADYCJA

Tradycję szanują bohaterowie, mieszkańcy wsi w młodopolskich utworach. W „**Chłopach**” **Władysława Stanisława Reymonta** rytm życia w wsi Lipce wyznacza kalendarz pór roku i świąt kościelnych, prac rolnych oraz rozrywek domowych. Według tradycyjnych rytuałów odbywają się oświadczyzny, śluby i pogrzeby. Panuje ściśle określona hierarchia społeczna, wysoką cenę za próby wyłamania się płaci np. Kuba – sługa pchający się w kościele pomiędzy gospodarzy.

Dawne zwyczaje szanują bohaterowie „**Wesela**” **Stanisława Wyspiańskiego**. Uroczystościom weselnym towarzyszą ściśle przestrzegane zwyczaje, np. Panna Młoda przywiązuje uwagę do stroju („trza być w butach na weselu”). Tradycji chłopskiej nie rozumie tylko Pan Młody, pochodzący z miasta, który jako artysta oburza mieszczańskie kręgi, bo ich zdaniem popełnia mezalians, żeniąc się z chłopką. Jednak i w społeczności wiejskiej zdarzają się ludzie wychodzący poza swoje tradycyjne role – Czepiec czyta gazety, siostry Panny Młodej (Gospodyni i ta, której narzeczony malarz umiera) wybierają na swych ukochanych artystów z miasta, zaś córka karczmarza, Żydówka Rachel, rozczytuje się w polskiej literaturze, odrzuca tradycyjne zajęcia, przebywa z chłopami lub artystami.



„Kotomylka”,  
Teodor Axentowicz, 1895

### ODRZUCENIE TRADYCJI

W literaturze dwudziestolecia międzywojennego i współczesnej bohaterowie często sprzeciwiali się tradycjom szlacheckim, negowali je. Niedojrzały bohater „**Ferdynand**” **Witolda Gombrowicza**, Józio, obnaża świat pustych form panujących w szkolnym, mieszczańskim czy ziemiańskim świecie. Bohater-narrator „**Trans-Atlantyku**”, zwanego też anti-„Panem Tadeuszem”, poddaje próbie patriotyczne gesty, puste słowa i rytuały, obnaża zakłamany świat dyplomacji, patriotów i ludzi próbujących wcielić w życie tradycje szlacheckie, które nie przystają do świata po wybuchu II wojny światowej.



„Scena szlachecka – Historia kindżału”,  
Henryk Weyssenhoff, 1891

### DIALOG Z TRADYCJĄ

„**Oda do młodości**” **Adama Mickiewicza** (nowe nieestetyczne motywy i słowa – „wody trupie” – rewolucja języka poetyckiego).

Poezja, proza i awangardowy dramat dwudziestolecia międzywojennego (**Awangarda Krakowska – 3M**, wiersz **Jana Lechonia** „**Herostates**”, opowiadania **Brunona Schulza**, „**Szewcy**” **Witkacego**).

**Poezja Mirona Białoszewskiego** (poezja lingwistyczna, mieszanie motywów ze sztuki wysokiej i niskiej).

Literatura wywodząca się z nurtu chłopskiego (**poezja Tadeusza Nowaka**, proza **Wiesława Myśliwskiego**, „**Konopielka**” **Edwarda Redlińskiego**).

„**Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną**” **Doroty Masłowskiej** – autorka wprowadza do literatury nowy język (powieść dresiarzka).

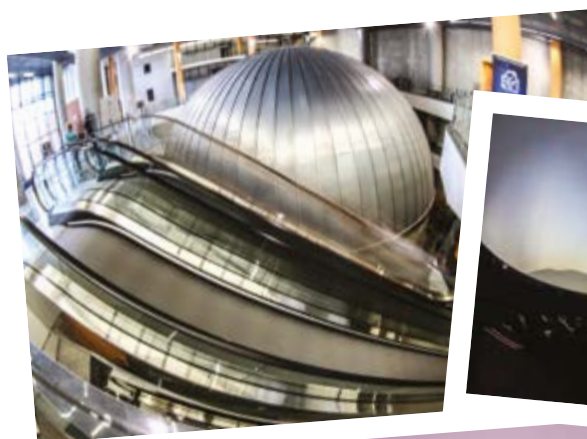
„**Prowadź swój pług przez kości umarłych**” **Olgi Tokarczuk** – powieść, w której neguje się zwyczaje myśliwskie, podważa autorytet członków lokalnych społeczności.

Poznaj ciekawe miejsca w Polsce! Zaskocz wiedzą o kraju!



## A PLANETARIUM EC1 W ŁODZI

To nie atrakcja przyrodnicza, lecz najnowocześniejsze planetarium w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej, które powstało w budynku elektrowni sprzed ponad 100 lat. Kopuła planetarium ma 18 m, a ekran, na którym wyświetlane są projekcje (tzw. ekran sferyczny) – 14 m średnicy. W jednym seansie może uczestniczyć aż 110 osób.



Zdjęcia: materiały promocyjne Planetarium



## B

## HYDROPOLIS WE WROCŁAWIU

Cząstka **hydro-** w wyrazie złożonym wskazuje, że znaczenie tego wyrazu jest związane z wodą.

**Polis** oznacza starogreckie miasto-państwo.

Wrocławską wystawę Hydropolis to miejsce, w którym toczy się opowieść o wodzie – życiodajnym surowcu cenniejszym niż złoto. Wystawa składa się z kilku części i jest naszpikowana nowoczesną technologią. Można m.in. „zanurzyć się” w batyskafie, pobawić się wirtualnie z delfinami, obejrzeć największe budowle hydrologiczne świata czy dowiedzieć się, w jaki sposób woda krąży w mieście.

Zdjęcia: materiały promocyjne Hydropolis



## C CENTRUM KULTURALNO-KONGRESOWE JORDANKI W TORUNIU

Obiekt, zaprojektowany przez słynnego architekta, Fernanda Menisa, ma nowoczesną bryłę, ale jednocześnie wtapia się w architekturę położonej w pobliżu toruńskiej starówki. W środku – prawdziwy raj dla organizatorów wszelakich imprez. Centrum ma bowiem 22 000 m<sup>2</sup> powierzchni, a sama jego sala koncertowa może pomieścić 882 osoby. Dzięki mobilnym widowniom i ruchomym sufitom znajdujące się w nim sale można wykorzystać nie tylko podczas koncertów czy wystaw, ale też zamienić w profesjonalne sale teatralne.



Zdjęcia: materiały promocyjne Centrum Jordanki

## D ROZTOCZAŃSKIE SZUMY (WOJ. LUBELSKIE)

Cząstka **mikro-** w wyrazach wskazuje, że coś jest bardzo małe.

Szумы to nic innego jak **mikrowodospady**. Zostały one wyróżnione w jednym z konkursów na cuda Polski i znajdują się na Roztoczu. To kraina geograficzna, którą tworzy specyficzny wał wzniesień, łączących Wyżynę Lubelską z Podolem (od Kraśnika do Lwowa). Mikrowodospady znajdują się m.in. na rzekach Tanew i Jeleń, płynących w malowniczych lasach gminy Susiec. Można je oglądać i – przede wszystkim – usłyszeć podczas wycieczki specjalnie wytyczonym szlakiem turystycznym.



Zdjęcia: Magdalena Matec-Tereszczuk

**GDZIE ZNAJDZIEMY CIEKAWY INFORMACJE O ŻYCIU  
NASTOLETNIJ POLONII, A TAKŻE TREŚCI PRZYDATNE  
NIE TYLKO DO SZKOŁY? OTO NASZE POLECAJKI!**

# Polonijna Biblioteka Cyfrowa

To skarbnica dokumentów, czasopism i książek dla Polonii. Na stronie [www.pbc.uw.edu.pl](http://www.pbc.uw.edu.pl) znajdziesz nie tylko wszystkie e-wydania „Cogito dla Polonii” i „Kumpla dla Polonii”, ale również dawną i współczesną prasę polonijną i to całkowicie bezpłatną. To fantastyczny adres, gdy przygotowujesz prezentację o życiu kulturalnym Polonii w kraju, w którym mieszkasz. Misją tej wspaniałej biblioteki jest zabezpieczenie oraz udostępnianie poloników posiadanych przez organizacje i instytucje polskie



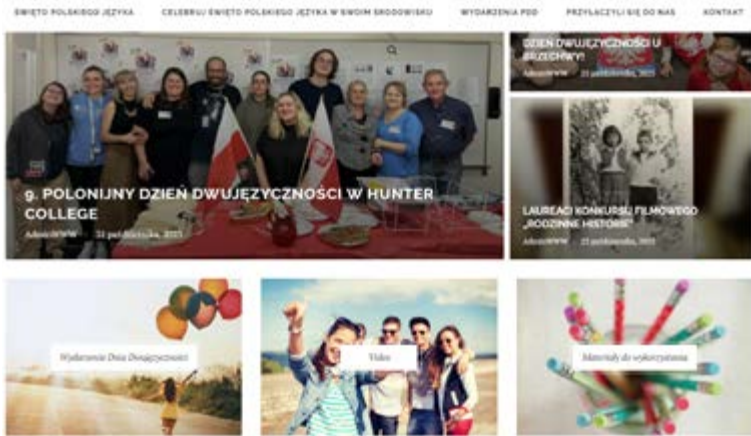
i polonijne funkcjonujące na obczyźnie, a także zgromadzone przez kolekcjonerów prywatnych (m.in. cenne książki i prasa, archiwum audycji Radia Watykańskiego, Wirtualne Muzeum Polonii, Archiwum Ignacego Domeyki). Tutaj poczytasz „Kuriera Wileńskiego”, „Słowo Polskie” czy „Głos Polonii”. Ponadto w roku 2023 zdigitalizowano też dziennik „Nasze Życie” wydawany w Rydze w latach 1935–1938, który został założony w Rydze przez Jarosława Wilpizewskiego, posła na Sejm II i III kadencji. Tytuł ten był jednym z czterech czasopism, które ukazywały się w okresie międzywojennym na terenie Łotwy i były skierowane do Polaków mieszkających na Łotwie i w Estonii, ale także do rodaków żyjących w Polsce (pełny tytuł brzmiał „Nasze Życie. Polski tygodnik ilustrowany”). Oprócz tego zdigitalizowano dokumentację organu prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji „Głos Katolicki” (korespondencja środowisk polonijnych z redakcją tygodnika polonijnego „Głos Katolicki” pochodząca z lat 1986–2017 oraz korespondencja z czytelnikami pisma z Polski), a także dokumentację praktyk dziennikarskich i staży odbywanych w tym tygodniku przez przedstawicieli francuskiej Polonii. Oba tytuły zostały zdigitalizowane dzięki projektowi finansowanemu ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023”.



## PORTAL POLONII w Wiktorii

To ciekawie prowadzony serwis internetowy dla Polaków mieszkających w Australii w stanie Wiktorii ([www.portalpolonii.com.au](http://www.portalpolonii.com.au)). Dokumentuje nie tylko życie tutejszej Polonii, ale i umieszcza historie Polaków, ich opowieści i relacje. Tutaj są też informacje o konkursach dla polonijnych uczniów.

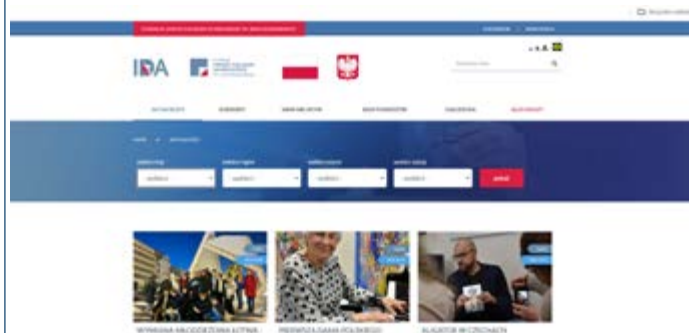




# Polonijny Dzień Dwujęzyczności

Portal [www.polishbilingualday.com](http://www.polishbilingualday.com) znają wszyscy, którzy obchodzą Polonijny Dzień Dwujęzyczności. Warto wiedzieć, że tu znajdziecie mnóstwo ciekawostek dotyczących nauki języka polskiego, a także dwujęzyczności.

## Portal IDA – Informator dla Aktywnych



Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego prowadzi portal [www.ida.pol.org.pl](http://www.ida.pol.org.pl), na którym są publikowane informacje o konkursach grantowych dla szkół i uczniów, informacje kulturalne o tym, co ciekawego dzieje się w środowisku polonijnym w Łotwie, Litwie, Czechach, na Węgrzech, w Mołdawii, w Ukrainie i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Warto zaglądać na ten właśnie portal, by być na bieżąco z informacjami o warsztatach dziennikarskich dla młodzieży, grantach i bonach dla polonijnych uczniów, a także o książkach młodzieżowych dla nastoletniej Polonii, kampanii #KtoTyJesteś czy koncertach i imprezach.



## Polonia to MY

Blog młodej Polonii we Włoszech ([www.poloniatomy.pl](http://www.poloniatomy.pl)), która pisze o swoim życiu, przeżyciach, kulturze. Tutaj znajdziecie też teksty Patrycji Ekstowicz, z którą w tym numerze „Cogito dla Polonii” rozmawiamy w rubryce „Głos młodej Polonii”.

## klub nauczyciela

## Klub Nauczyciela

Adres [www.klubnauczyciela.com](http://www.klubnauczyciela.com) znają nauczyciele, którzy chętnie korzystają z materiałów dydaktycznych do nauczania języka polskiego, a także kursów organizowanych przez Klub Nauczyciela. Nastolatki znajdą tu z kolei projekty badawcze i konkursowe, a także te przydatne do egzaminu maturalnego z polskiego, np. pogotowie egzaminacyjne z warsztatami mówienia, słuchania, czytania i pisanie na poziomie GCSE i A-level.



## Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą

Na stronie [www.orpeg.pl](http://www.orpeg.pl) znajdziecie inspirujące informacje z życia polskich szkół działających pod patronatem ORPEG, o kursach i warsztatach, ale też cenne materiały o kształceniu na odległość, a także wartościowe pomoce dydaktyczne dla nauczycieli polskich szkół, wymagania egzaminacyjne dla uczniów.



### NOWOŚCI W INSTYTUCIE



## Instytut Rozwoju Języka Polskiego

Na portalu [www.irjp.gov.pl](http://www.irjp.gov.pl) są informacje o wydarzeniach i konkursach (również grantowych) dla polonijnych uczniów i nauczycieli. Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. Świętego Maksymiliana Marii Kolbego jest między innymi organizatorem i pomysłodawcą I Światowego Kongresu Edukacji i Nauki Polskiej za Granicą.

fot. materiały promocyjne

# Zima za pasem, czas na ZIMOWE FRAZEOLOGIZMY



## Dmuchaaj na zimne, chyba że cię ani ziębi...

Czujesz podskórnje, intuicyjnie, że jeśli czegoś nie zrobisz, to poniesiesz tego konsekwencje? **Dmuchaaj na zimne**, czyli wykaż się ogromną ostrożnością, bądź zapobiegawczy. Nawet, jeśli inni uznają to za przesadę, dla własnego sumienia, zrób to, co zamierzasz, sprawdź, czy wszystko jest OK. Ostrożność i zapobiegliwość jest w cenie. Lepiej dmuchać na zimne, niż przyjąć postawę obojętną, czyli mówić: „**Amnie ani ziębi, ani grzeje**”. Ma grać, mimo wszystko! Obojętność bywa niebezpieczna!



## W relacjach z ludźmi przełamuj pierwsze lody

Gdy poznajemy nowe osoby, warto pokonać naszą nieufność czy skrupowanie, np. przy pierwszym poznaniu, podejść do takiej osoby i z nią porozmawiać. W ten sposób **przełamujemy pierwsze lody**, innymi słowy atmosfera nieufności zniknie.



## Miej forsy jak lodu

Kto by nie chciał bardzo dużo zarabiać? Wiadomo, każdy chce mieć mnóstwo forsy, czyli właśnie **pieniędzy jak lodu**, a więc naprawdę bardzo, bardzo dużo. Już wiesz, w co byś zainwestował?

## Zima za pasem, a święta?

Tak, i zima, i święta są za pasem. Nie da się ukryć. Za dwa tygodnie mamy Boże Narodzenie. Co więc oznacza powiedzenie „**za pasem**”? To, że coś jest już bardzo blisko, już nadchodzi. „Za pasem”... tak właśnie mówimy, gdy zbliża się pora na świętowanie, ale też nadchodzi konkretna pora roku. To powiedzenie oznacza, że jakaś osoba przygotowuje się na nadchodzącą zimę, ponieważ czuje, że temperatura powietrza już spada i będzie coraz chłodniej. No właśnie, a zimą to co roku jest tak, że zaskakuje i kierowców, i drogowców, a więc choć wiemy, że co roku zima przychodzi, to i tak nie jesteśmy na nią przygotowani. Dziwimy się, gdy nagle zasypuje śniegiem drogi, tak że mamy problem z odśnieżaniem, a także z samą jazdą samochodem.



## Na mrozy ubieraj się na cebulkę!

Czyli jak? Nałóż na siebie kilka warstw koszulek i lekką kurtkę chroniącą od wiatru, to będzie lepsza ochrona przed zimnem niż gruba, ciężka kurtka. Czy wiesz, że powietrze znajdujące się między kolejnymi warstwami, ogrzane dodatkowo ciepłem własnego ciała, jest dobrym izolatorem cieplnym. Nie zapomnij nigdy o czapce i rękawiczkach – przez głowę i dłonie tracimy najwięcej ciepła.

## Nie buduj zmków na lodzie

Taki tekst usłyszysz, gdy będziesz w towarzystwie opowiadać o niesamowitych planach, zapominając o tym, że nic nie robisz w kierunku, by się te marzenia spełniły. Twoje plany są jak zamek z lodu, bo stopią się, jeśli nie weźmiesz się do pracy, realnie nie ocenisz swoich możliwości.



## Bądź biały jak śnieg, ale nie zimny jak lód...

Gdy o kimś lub o czymś mówimy, że jest biały jak śnieg, to oznacza, że jest nieskazitelnie biały, a więc doskonały, nieskazitelny. A jeśli przyjaciel mówi ci, że **obchodzisz go tyle co zeszłoroczny śnieg**, to znak, że nie traktuje cię jak kogoś ważnego w swoim życiu, nie masz dla niego znaczenia. Być może ten ktoś jest po prostu **zimny jak lód**, czyli nieczuły, niewrażliwy. Może też **mieć serce z lodu**, czyli być niezdolnym do uczuć i w przyszłości **zostawić cię na lodzie**, czy wystawić cię, zostawić z niczym. Jedno jest pewne, przyjaźniąc się z taką osobą, **stąpasz po kruchym/cienkim lodzie**, czyli podejmujesz ryzyko.



fot. Aliaksandr Barouski, ivector, Bohdan Populov, Iconic Bestiary, Tartila/Shutterstock.com